

PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE  
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE

Adam Staszak

**ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ  
EDMUNDA BOJANOWSKIEGO  
W OPINIACH LUDZI  
JEMU WSPÓŁCZESNYCH**



**PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE  
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE**

**Adam Staszak**

**Życie i działalność  
Edmunda Bojanowskiego  
w opiniach ludzi Jemu  
współczesnych**

**Pleszew 1999**

Zespół redakcyjny:

Adam Staszak

Ewa Szpunt

Andrzej Szymański

Okładka, oprac, graficzne:

Jerzy Szpunt

Druk:

Zakład Poligraficzny Super Print

63-300 Pleszew, ul. Kilińskiego 13

tel. (0-62) 742 29 40

Nakład: 500 egz.

ISBN 83-904923-4-2

## SPIS TREŚCI

	str.
<b>Przedmowa</b> .....	4
<b>Wstęp</b> .....	6
<b>Rozdział I</b>	
Edmund Bojanowski - życie i działalność .....	8
<b>Rozdział II</b>	
Opinie ludzi świeckich na temat życia i działalności Edmunda Bojanowskiego .....	15
<b>Rozdział III</b>	
Duchowieństwo o życiu i działalności Edmunda Bojanowskiego .....	24
<b>Zakończenie</b>	
O Edmundzie Bojanowskim i jego dziele - Jemu współcześni .....	34
<b>Wykaz źródeł i opracowań</b> .....	44
<b>Aneks</b> .....	49

## PRZEDMOWA

Prezentujemy Państwu pracę magisterską Adama Staszaka napisaną w 1985r. na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr Lecha Trzeciakowskiego. Przedstawia ona życie i działalność Edmunda Bojanowskiego założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w opiniach Jemu współczesnych.

Od założenia pierwszej ochronki przez E. Bojanowskiego minęło prawie 150 lat. Zmieniły się struktury społeczne, uwarunkowania polityczne, inna jest rzeczywistość. Jak zatem idee E. Bojanowskiego należałoby odczytać dziś u progu XXI wieku? Co z nich przenieść do współczesności? Na czym polegać ma jego „opcja dla ubogich”?

Niezaprzeczalne i ponadczasowe jest powołanie do posługiwania najbardziej potrzebującym i posłannictwo na rzecz miłości społecznej.

E. Bojanowski nakazałby zapewne i dziś budować system ochronek, przedszkoli, szkół i szpitali. Nie pozwolilby porzucić człowieka, a wręcz żądałby, aby być przy chorych, ubogich, słabych. Domy służebniczek utrzymałby w niezależności od struktur parafialnych i diecezjalnych. Siostronom zalecałby czynne istnienie w świecie współczesnym, zdobywanie kwalifikacji do nowych zadań, podjęcia pracy poza granicami ojczyzny.

A zatem dziś apostolska służba sióstr to chrześcijańskie wychowanie i nauczanie dzieci, niesienie pomocy biednym i chorym, religijne wychowanie młodzieży żeńskiej oraz służba Kościołowi. Pierwszeństwo w posługach sióstr mają dzieci, chorzy i ludzie starzy. Siostry prowadzą katechizację, organizują rekolekcje, rozpowszechniają, piśmiennictwo religijne, pielęgnują śpiew pieśni religijnych, opiekują się starszymi ludźmi, pielęgnują chorych, są czynne jako siostry parafialne. Ścisłe współdziałają z ludźmi świeckimi.

Obecnie istnieją następujące zgromadzenia Służebniczek Maryi:

- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
  - dom generalny: Luboń 3 (Żabikowo) koło Poznania,
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Poczętej
  - dom generalny: Stara Wieś koło Brzozowa woj. podkarpackie,
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Poczętej
  - dom generalny: Wrocław,
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej
  - dom generalny: Dębica woj. podkarpackie.

W Polsce pracuje 3250 sióstr Służebniczek Maryi, w innych krajach - 450 (Belgia, Czechy, Słowacja, Dania, Niemcy, Francja, Szwecja, Włochy, Brazylia, Boliwia, Kanada, U.S.A., Kamerun, Rep. Połud. Afryki, Zambia.)

Liczba placówek Sióstr Służebniczek; w Polsce - 470, w innych krajach - 60.

Równocześnie Edmund Bojanowski stał się wyzwaniem dla ludzi świeckich. Od samego początku procesu beatyfikacyjnego widziano w nim przykład autentycznego apostołstwa człowieka świeckiego. Sprawa jest bardzo aktualna i ma ogromne znaczenie w perspektywie żywotności i wzrostu Kościoła. Sobór Watykański II poświęcił apostołstwu świeckich specjalny Dekret Apostolicam actuositatem (18 listopada 1965r.).

22 stycznia 1999r. Ojciec święty w adhortacji posynodalnej Ecclesia in America podkreśla „jest cechą charakterystyczną i własną człowieka świeckiego i jego duchowości, która go skłania do działania w różnych kręgach życia rodzinnego, społecznego, zawodowego, kulturowego i politycznego, w perspektywie ich ewangelizacji”.

Edmund Bojanowski jawi się jako wspaniały przykład apostołstwa. Dostrzegł on problem społeczny zaniedbanej wsi, opuszczonych dzieci i nędzy z tym związanej. Poświęcił więc wszystkie siły swoje by uzdrowić tę sytuację w duchu Ewangelii.

Na ówczesne czasy okazał się niezwykle realistą. Uznał za chybotliwe szukanie pomocy z zewnątrz i postanowił pomóc środowiskom wiejskim, by własnymi siłami dokonały „naprawy” bolesnej rzeczywistości. Zbierał więc wiejskie dziewczęta, kształcił je, by zdolne były stawić czoło potrzebom. Podjął odważnie różnego rodzaju inicjatywy (czytelnie, ochronki, szkoły, szpitale), zakreślił linie edukacji. To nie suche proponowanie martwych i skomplikowanych przepisów prawa, lecz tworzenie organów z krwi i kości, pełnych życia, dynamizmu, entuzjazmu. Jego listy do współpracujących dziewcząt były pełne ciepła chrześcijańskiej miłości, zdolne zapalić serca, oświecić umysły, podnieść na duchu, pobudzić do ofiarności.

Tworzył wspólnoty, przepojone cywilizacją autentycznej miłości, o której tak dużo słyszymy współcześnie od Jana Pawła II.

W dniach 5-17 czerwca 1999r. podczas trwania kolejnej pielgrzymki do ojczyzny Ojciec Święty dokonał beatyfikacji Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego (13 czerwca w Warszawie).

## WSTĘP

Wybór tematu pracy był konsekwencją moich zainteresowań historią Kościoła, a historią zakonów i zgromadzeń zakonnych w szczególności. W tym stanie rzeczy nie mogłem nie przyrzeć się bliżej początkom jedyne go zgromadzenia zakonnego w naszym mieście - Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. - A jego początki to właśnie życie i dzieło Edmunda Bojanowskiego.

Już pobieżna analiza jego życiorysu, utwierdziła mnie w przekonaniu, że jest to postać, która wyprzedziła swoją epokę. Naukę i doktrynę Kościoła uprzedził o całe stulecie, stając się prekursorem Soboru Watykańskiego II.

Zacząłem mnie frapować pytanie - jak w takim razie, idee i działania Bojanowskiego przyjmowali ludzie jemu współcześni. Czy starano się mu pomóc, czy zniechęcić? Czy widziano dalekowzroczność jego idei, czy też traktowano je jako niebezpieczne nowinki? Czy były różnice w podejściu osób świeckich i duchowych? Na te pytania nie odpowiadała dostępna literatura, trzeba było sięgnąć do źródeł. Tak powstała niniejsza praca.

Ujęcie tematu pociąga za sobą wytyczenie ram chronologicznych pracy na lata 1850-1870. Rok 1850 stanowi bowiem datę otwarcia pierwszej własnej ochronki w Podrzeczu, zaś rok 1871 datę śmierci E. Bojanowskiego.

Konstrukcję pracy stanowią trzy rozdziały, z czego pierwszy - pisany w oparciu o dotychczasową literaturę - przedstawia życie i działalność Bojanowskiego, dwa następne zaś - oparte wyłącznie na źródłach - relacjonują opinie ludzi świeckich oraz duchowieństwa.

Pisząc rozdział pierwszy opierałem się przede wszystkim na trzech opracowaniach: siostry Agnieszki Szelągiewicz „Edmund Bojanowski i jego dzieło”, siostry Marii Manfredy Kornackiej „Edmund Bojanowski 1816-1871” oraz Zofii Niedźwiedzkiej „Edmund Bojanowski. Prekursor Soboru Watykańskiego II”.

Główna część pracy oparta jest zasadniczo na dwóch rodzajach źródeł: na 670 listach adresowanych do Bojanowskiego, oraz na 50 artykułach z ówczesnej prasy dotyczących jego i jego osiągnięć. Jako źródła pośrednie wykorzystałem też 300 listów Bojanowskiego do różnych osób (korzystałem z fotokopii archiwum pleszewskiego i żabikowskiego). Pośrednim źródłem są również „Dzienniki” Bojanowskiego. Korzystałem z nich jednak tylko w sporadycznych przypadkach. Całość stanowi dziewiętnaście roczników z lat 1853-1871.

W aneksie podaję chronologiczny wykaz placówek Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Niepokalanie Poczętej w latach 1850-1871.

Na koniec chciałbym podziękować Siostram Służebniczkom za udostępnienie dokumentów oraz za życzliwość i cierpliwość, z jaką przez wiele tygodni przyjmowały mnie w swoich archiwach.



# EDMUND BOJANOWSKI

## - ŻYCIE

## I DZIAŁALNOŚĆ

14 listopada 1814 roku w Grabonogu, małej wiosce niedaleko Gostynia, w rodzinie Bojanowskich przyszedł na świat syn<sup>1)</sup>. Nadano mu imiona: Edmund, Wojciech, Stanisław<sup>2)</sup>. Ojciec Edmunda, Walenty walczył z oddaniem w powstaniu listopadowym, matka - Teresa z Umińskich, z pierwszego małżeństwa Wilkońska, była siostrą gen. Nepomucena Umińskiego, wsławionego w wojnach napoleońskich i w powstaniu listopadowym, przez swoją siostrę była też spokrewniona z Wincentym Niemojowskim, przywódcą kaliszczan.

Jak z tego widać była to rodzina o głębokich tradycjach patriotycznych i katolickich. Około roku 1826 rodzina Edmunda przeniosła się do Płaczkowa, drugiej swej posiadłości. W Grabonogu pozostał przyrodni brat Edmunda, Teofil Wilkoński<sup>3)</sup>.

Pierwsze nauki mały Bojanowski pobierał w domu, gdy miał jednak lat 15 zamierzano oddać go do gimnazjum, najchętniej w Krakowie. Tak się jednak nie stało. Nie wiadomo, czy na przeszkodzie stanęły jedynie trudności finansowe, czy też słaby stan zdrowia Edmunda. Fakt jednak faktem, iż dalsze nauki był on zmuszony pobierać w domu, głównie pod kierownictwem ks. Jakuba Siwickiego<sup>4)</sup>.

W tym okresie kształtują się u Bojanowskiego wyraźne zamiłowania historyczno-literackie, co objawiło się między innymi w chęci wydania „Żywotów sławnych ludzi w Polsce”<sup>5)</sup>.

Gdy przyszedł pamiętny rok 1830, ojciec Edmunda oraz jego przyrodni brat poszli do powstania. On sam jednak, choć bardzo żywo zainteresowany losami powstańczego zrywu, pozostał w domu. I znów nie wiadomo czy wpływ na to miało jego słabe zdrowie, czy też jak przypuszcza s. Szelegiewicz - obawy matki przed utratą najmłodszego syna<sup>6)</sup>.

---

1. E. Bojanowski w „Dzienniku” swoje urodziny datuje na 13 listopada, a nie 14 jak zapisano a Księżę Chrtów.

2. Archiwum Parafialne - Wielkie Strzelce, Liber baptisatorum n 1814, nr 120.

3. s. Maria Manfreda Kornacka, Edmund Bojanowski 1814-1871. (w) Nasza Przeszość, t. XXVI, r. 1967, s. 8-9.

4. ibidem, s. 10.

5. Archiwum ss. Służebniczek w Dębicy, list Stanisława (bez nazwiska i daty) do Edmunda Bojanowskiego, fot.

(skrót fot. używany w następnych przypisach wskazuje, iż korzystano z fotokopii znajdujących się w Archiwum ss. Służebniczek w Pleszewie = AP).

6. por. s. A. Szelegiewicz, Edmund Bojanowski i jego dzieło, Poznań 1966, s. 13.



Tymczasem lata upływały i domowe nauki zupełnie już nie wystarczały. Czas było pomyśleć o studiach. Wielkopolska pozbawiona była jednak własnej uczelni. Tak więc jak większość wielkopolskiej młodzieży udał się Bojanowski do Wrocławia. Był to rok 1832. Początkowo uzupełniał tu wykształcenie w zakresie szkoły średniej, zaś 15.1.1835r. został immatrykulowany na uniwersytet<sup>7)</sup>. Studiował nauki filozoficzne. Do jego najbliższych przyjaciół należeli: Ludwik Gąsiorowski, Teofil Matecki, Grabowski. Wśród wszystkich swoich znajomych zyskał sobie wówczas opinię cenionego poety i literata. Z okresem studiów wrocławskich związana jest również historia platonicznej miłości Bojanowskiego do córki profesora termodynamiki na Uniwersytecie Wrocławskim, Marii Pohl. Zjawisko to bagatelizowane raczej przez biografów zakonnych wydaje się być właściwie odczytane przez Zofię Niedźwiedzka<sup>8)</sup>. Beztraskie rozmowy z przyjaciółmi o historii, literaturze i filozofii przerwały wkrótce tragiczne wydarzenia. W 1834 roku umiera tak bardzo przez Edmunda kochana matka, w półtora zaś roku później 23.III.1836 roku umiera Walenty Bojanowski<sup>9)</sup>.

Po przeżytych wstrząsach, jeszcze w kwietniu, Edmund wystarał się o świadectwo odejścia z Uniwersytetu Wrocławskiego i natychmiast udał się do Berlina, aby na tamtejszej uczelni kontynuować rozpoczęte studia<sup>10)</sup>.

Tam zapoznał się m.in. z Marcelim Mottym, który w wiele lat później nie omieszkiał o nim wspomnieć w swych „Przechadzkach po mieście”. Przez cały ten okres kontynuował Bojanowski swoją twórczość literacką współpracując m.in. z „Przyjacielem Ludu” oraz „Melitele”<sup>11)</sup>

W okresie berlińskim stan jego i tak zawsze słabych płuc pogorszył się tak bardzo, że zagrażała mu śmierć. Został więc skierowany na kurację do uzdrowiska w Rejnerz, która choć odwróciła niebezpieczeństwo śmierci, nie przywróciła mu w pełni sił. Musiał więc Edmund zrezygnować ze studiów i w 1839 roku wrócił do Grabonogu<sup>12)</sup>.

Bezczynność nie leżała jednak w jego charakterze. W pobliskim Gostyniu ożywioną działalność prowadziło utworzone w 1835 roku tzw. Kasyno Gostyńskie. Wkrótce więc Edmund stawszy się członkiem Kasyna rozwinął ożywioną działalność w jego wydziale literackim<sup>13)</sup>. Swoją aktywnością w znacznym stopniu ożywił on działalność wydziału, jak również pozwolił przetrwać niełatwe dla niego chwile. Bojanowski „ludowiec w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu” główny nacisk położył na ludność wiejską zwracając m.in. uwagę na jej trudność w dostępie do książek i czasopism. Wkrótce też przystąpiono do realizacji jego projektu dotyczącego zakładania czytelni przy szkołach wiejskich. Zdając sobie sprawę ze słabości działania

---

7. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, op. cit., s. 13.

8. por. Z. Niedźwiedzka, *Edmund Bojanowski, Prekursor Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1983, s. 20 i nn.

9. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, op. cit., s. 16.

10. *ibidem*, s. 18 - 19.

11. s. M. M. Kornacka, *Śługa Boży Edmund Bojanowski*, Pleszew 1971 r. (praca w maszynopisie), s. 38.

12. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, op. cit., s. 20.

13. *ibidem*, s. 21.

jednostkowego starał się przyciągnąć dla swej idei Towarzystwo Pomocy Naukowej.

Po roku 1848 opiekę nad czytelniami wiejskimi objęła powstała wówczas Liga Polska<sup>14)</sup>.

Oprócz podniesienia poziomu umysłowego ludności stawiał sobie Bojanowski cel drugi: podniesienie poziomu moralnego. To zadanie stało się podstawą jego przyszłej, zasadniczej działalności - zakładania ochronek wiejskich. Pierwszą próbą było posiedzenie Kasyna 7 maja 1842 roku, na które zaproszono Augusta Cieszkowskiego autora rozprawki „O ochronkach wiejskich”<sup>15)</sup>. Szerszej działalności jednak nie podjęto. Bojanowski jednakowoż nie poniechał swego zamiaru. Skontaktowawszy się ze swym przyjacielem z czasów studiów Ludwikiem Gąsiorowskim, podówczas już lekarzem w Poznaniu, przystąpił do organizowania tam ochronki.

Rozpoczęła ona swoją działalność w 1844 roku. W tym samym czasie starano się o utworzenie podobnej ochronki w Gostyniu. Bojanowski napisał dla niej statut, a ona sama rozpoczęła działalność w 1845 roku, wkrótce poszerzono ją o tzw. Opiekę Elementarną sprawującą opiekę nad dziećmi przechodzącymi z ochrony do szkoły. Niestety, tak dobrze funkcjonujące Kasyno musi przerwać swą działalność na mocy nakazu władz pruskich z dnia 10.II.1846 roku<sup>16)</sup>.

Wkrótce nadchodzą burzliwe dni roku 1848. Jednym z ognisk powstania był Gostyń. Na czele Komitetu Powstańczego stał Teofil Wilkoński, przyrodni brat Edmunda. On sam był wtajemniczony we wszystkie poczynania powstańców.

Kolejna przegrana była dla niego silnym przeżyciem, lecz nie mniej tragiczny jest dla niego fakt szybkiego zapomnienia o niej przez okolicznych mieszkańców. Ze smutkiem pisze o tym w swoich Dziennikach<sup>17)</sup>. Po klęsce zbrojnej łączą się Polacy, w tym i Bojanowski, w Ligę Polską, starającą się oddziaływać na wszystkie dziedziny życia narodowego. Taka działalność nie odpowiadała zaborcy. Liga zostaje rozwiązana prawem o stowarzyszeniach z dnia 9.IV.1850 roku. Jak gdyby nie dość było nieszczęść, we wrześniu 1848 roku Wielkie Księstwo Poznańskie zaatakowane zostaje przez epidemię cholery. W lutym 1849 roku ma miejsce jej nawrót. Bojanowski, zawsze czuły na nieszczęścia innych, rzucił się do działania. Odwiedzał chorych, przynosił lekarstwa, pocieszał. Epidemia osierociła wiele dzieci - problem sierot stał się palący na równi z opieką dla chorych. Bojanowski wraz z przyjaciółmi: G. Potworowskim, K. Morawskim, S. Chłapowskim decyduje o przekształceniu domu pokasynowego na dom chorych i sierociniec. Dla opieki sprowadził z Poznania Siostry Miłosierdzia<sup>18)</sup>. Dawne Kasyno nie odpowiadało jednak obecnym potrzebom.

---

14. *ibidem*, s. 23.

15. *ibidem*, s. 23.

16. *ibidem*, s. 25.

17. *por. E. Bojanowski, Dziennik - 19.04.1853 rok.*

18. *ibidem*, 20.08.1853 rok

Konieczny był remont, funduszy wymagało również samo utrzymanie domu i opiekunek.

Bojanowski zdecydował się uderzyć do serc i kieszeni okolicznego ziemiaństwa, otrzymał również błogosławieństwo od wizytującego Gostyń bp. Dąbrowskiego, sufragana poznańskiego. Akcja odniosła skutek, popłynęły pierwsze datki. Po opracowaniu statutu i zatwierdzeniu go przez prezesa W. Ks. Poznańskiego, Instytut Gostyński stał się faktem<sup>19)</sup>. Na czele Instytutu stanął zarząd z prezesem Stanisławem Chłapowskim, Bojanowski pełnił funkcję sekretarza<sup>20)</sup>.

Dla swych sierot - wychowanek (gdyż z braku miejsca do Instytutu przyjmowane były tylko dziewczęta) ich przyszłą drogę widział na wsi. Do tego konieczne było wzorcowe gospodarstwo rolne. Magistrat gostyński zgodził się przeznaczyć na ten cel ziemię leżącą odłogiem wokół domu zakładowego. Bojanowski przedzierzgnął się więc w budowniczego rozpoczynając stawianie budynków gospodarczych<sup>21)</sup>. Wszystkie ważniejsze prace ukończono wiosną 1854 roku. Po czym przystąpiono do organizowania ogródków. Wszystko to miało swój określony cel. Praca w szpitalu miała uczyć sieroty podstaw pielęgniarstwa, w sierocińcu - wychowania dzieci, na polu i w ogrodzie - zamięłowania do pracy i porządku.

Bojanowski nie był jednak w pełni zadowolony. Niewytłumaczalnie częste zmiany siostr utrudniały pracę wychowawczą<sup>22)</sup>. Po stronie Bojanowskiego wystąpili też Księża Oratorianie z Gostynia sprawujący opiekę duszpasterską nad Instytutem. Bojanowski odnoszący się z wielkim entuzjazmem i zaangażowaniem dla idei Instytutu chciał uczestniczyć w każdej dziedzinie jego życia. Nie zawsze odpowiadało to siostronom. Cechujący jednak Bojanowskiego szacunek dla powołań duchownych oraz zamiar wychowania sierot na mocnym fundamencie religijnym, nakazywały mu wstrzeźliwość i unikanie spięć. Kiedy jednak w styczniu 1857 roku Chłapowski w porozumieniu z ks. Kamockim (opiekunem Sióstr Miłosierdzia) ponowił propozycję (pierwsza z 1853 roku), aby dom zapisać siostronom na własność, a komitet rozwiązać, Bojanowski nie chcąc się narzucać, wycofał się z Instytutu. 26.II.1857 roku Chłapowski bez bliższego już porozumienia przepisał dom Instytutu na Siostry Miłosierdzia<sup>23)</sup>.

W tym czasie Bojanowski prowadzi już jednak swą działalność właściwą, pracę swego życia - zakładanie ochronek wiejskich, których zadaniem nie byłaby „szkolna nauka, lecz nauka życia”. Dla wychowywania sierot chciał stworzyć instytucję Bractwa Ochroniarek, składającego się z dziewcząt wiejskich. Idea ta zrodziła się prawdopodobnie pod wpływem lektury broszur Augusta Cieszkowskiego. Wiosną 1849 roku nadarzyła się możliwość realizacji projektu. Do Bojanowskiego zgłosiła się bowiem Franciszka Przewoźna

---

19. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, op. cit., s. 29.

20. *ibidem*, s. 31.

21. *ibidem*, s. 32.

22. *ibidem*, s. 36-37.

23. *ibidem*, s. 45.

z Podrzecza, z prośbą by w jej domu zorganizować ochronkę. Bojanowski przystał na tę propozycję z radością. Jeszcze w tym samym roku dobudowano dwie izby. Dziećmi nadal zajmowała się Przewoźna. Intensywne poszukiwania Bojanowskiego odniosły jednak skutek. Znalazł on trzy chętne do pracy w ochronie dziewczęta. Dały one początek Zgromadzeniu Służebniczek Maryi. Uroczyste otwarcie ochronki nastąpiło 3.V.1850 roku. Data ta przypominająca jedno z największych osiągnięć Polaków, była przejawem głębokiego patriotyzmu, uczucia które Bojanowski zawsze stawiał na czołowym miejscu. Była to pierwsza wiejska ochronka na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego<sup>24</sup>). Pierwsze ochroniarki nie były związane żadnymi obowiązkami religijnymi. Od innych kobiet wiejskich różniły się tym, iż wiodły żywot wspólny, podporządkowane bezpośrednio Bojanowskiemu. On sam zdecydował się wkrótce na ujęcie instytutu ochroniarek w ściślejsze ramy, tym bardziej, że w 1854 roku powstała kolejna ochronka w Kopaszewie w dobrach Jana Koźmiana.

Uważając iż „najpewniejsza jest droga tradycji kościelnej” podjął starania w tym właśnie kierunku, decydując się na utworzenie zgromadzenia zakonnego<sup>25</sup>). Nie mały wpływ na tę decyzję wywarli jego przyjaciele: ks. Antoni Brzeziński a przede wszystkim Jan Koźmian, uczestnik walk 31 i 48 roku, zięć gen. D. Chłapowskiego, gospodarz na Turwi, Rąbinie i Kopaszewie; jednocześnie zaś świecki członek Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie, przyjaciel oo. Kajsiewicza i Semenienki. Po śmierci żony i studiach teologicznych zostaje wyświęcony na księdza. Za prymasostwa arcybiskupa Ledóchowskiego należy do jego bliskich współpracowników. Swymi poglądami zdobył też sobie miejsce w czołowej grupie wielkopolskich działaczy konserwatywno-klerykalnych. Przy Jego to właśnie pomocy naszkicował Bojanowski główne punkty przyszłej ustawy, a następnie przesłał do Rzymu Zmartwychwstańcom, aby jako bardziej doświadczeni ułożyli ostateczną regułę<sup>26</sup>).

Otrzymał ją 26.V.1855 roku. Nie doszło jednak od razu do złożenia ślubów zakonnych, gdyż arcybiskup Przyłuski, który do zakonów i zgromadzeń odnosił się raczej nieufnie odłożył go na lata późniejsze.

Metoda wychowawcza Bojanowskiego opierała się na religii, uwzględniając przy tym pełny rozwój tak psychiczny jak i fizyczny dziecka. Umiejętnie rozkładała czas między naukę (głównie katechizmu, rysunków, rachunków, czytania) a zabawę<sup>27</sup>). Rozwój nowego zgromadzenia nie postępował wszakże bez trudności. Niektórzy księża zniechęcali, lub wręcz zabraniali dziewczętom, wstępowania do zgromadzenia. Gostyńskie Siostry Miłosierdzia również nie były zachwycone zlokalizowaniem u nich nowicjatu Służebniczek. Na szczęście okoliczne ziemiaństwo rozumiejąc zapotrzebowanie na tego typu instytucję wchodziło z siostrami

---

24. *ibidem*, s. 49.

25. AP, *Pismo E. Bojanowskiego do arcybiskupa Przyłuskiego z 8.12.1855 (fot.)*.

26. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, op. cit., s. 55.

27. por. S. B. Synowiec, *Religijne wychowanie dziecka wiejskiego wg. pisma Edmunda Bojanowskiego, Lublin 1965 (maszynopis, praca dyplomowa KUL)*; s. J. Rehmus, *Edmund Bojanowski jako wychowawca, (w) Katecheta nr 6, 1960r.*

w dość korzystne układy dając im możliwość pracy na własne utrzymanie. Sam Założyciel prowadził działalność mającą materialnie wspierać ochronki. Wydawał w tym celu dwa czasopisma: w latach 1852-1856 i w 1862 rocznik „Pokłosie - Zbieranka literacka na korzyść sierot”, zaś w 1860 roku wyszedł pierwszy numer drugiego czasopisma - „Roku Wiejskiego”. Jedną z większych radości Bojanowskiego w tym okresie było przyjęcie zakładu pod pasterską opiekę arcybiskupa Przyłuskiego. Największy jednak sukces to otwarcie 26 sierpnia 1856 roku w Jaszkanie koło Śremu, w wydzierżawionej plebanii samodzielnego nowicjatu<sup>28)</sup>. Zadowoleniem musiały też napęłniać Bojanowskiego pochwalne artykuły na temat jego działalności zamieszczone w prasie wszystkich trzech zaborów.

Tak więc w zaborze pruskim pisały o tym między innymi: „Tygodnik Katolicki”, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, „Przyjaciel Ludu”, w zaborze rosyjskim „Gazeta Codzienna”, w austriackim „Czas”. Były też artykuły w pismach zagranicznych m.in. w „Markisches Kirchenblatt” i włoskiej „Civiltà Cattolica”. Z większością z nich zapoznamy się bliżej w następnych rozdziałach.

W roku 1865, a więc jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem zgromadzenia przez władze kościelne, nad dziełem Bojanowskiego zawisła groźba całkowitego rozpadu. Otóż siostra Matylda Jasińska pierwsza przełożona główna zgromadzenia, z początku gorliwie wykonująca swe obowiązki, obecnie radykalnie zmieniła swą postawę. Już od roku 1864 rozpoczęła rozbijacką działalność nakłaniając siostry do występowania ze zgromadzenia, powstrzymywała od składania ślubów, ukazując przyszłość zgromadzenia w ciemnych barwach. Jednocześnie też spowodowała dość duże malwersacje finansowe. Bojanowski wraz z ks. Koźmianem wykrywszy wreszcie całą aferę zwrócili się do Kurii Arcybiskupiej o przysłanie komisarza dla zbadania całej sprawy. Gdy komisja zjawiła się w Jaszkanie zastała tam udzielnie gospodarującą siostrę Matyldę, która sama ze zgromadzenia wystąpić nie chciała. Ostatecznie jednak zawarto za pośrednictwem adwokata układ, który stanowił, iż wszelkie długi zaciągnięte przez Jasińską na rzecz zgromadzenia pokryje zarząd, ona sama zaś zaopatrzona w sto talarów opuści zgromadzenie. Długi były na tyle duże, że Bojanowski aby je spłacić musiał sprzedać zapisane na rzecz zgromadzenia gospodarstwo w Pogorzeliczy. Po odejściu Jasińskiej żadna już jednak siostra zgromadzenia nie opuściła, choć ona sama prowadziła jeszcze przez pewien czas swą dywersyjną działalność listownie. Nową przełożoną generalną została s. Elżbieta Szkudłapska<sup>29)</sup>.

W 1866 roku rządy nad archidiecezją poznańską i gnieźnieńską objął arcybiskup Mieczysław Halka Ledóchowski. W maju Bojanowski złożył mu pierwszą wizytę prosząc o sankcję kościelną dla swego zgromadzenia. Arcybiskup wyraził zgodę i po niezbędnych poprawkach w regule dnia 27 grudnia 1866 roku

---

28. s. M. M. Kornacka, *Edmund..., op. cit., s.78*

29. *ibidem*, s. 86-88.

wydał dekret pochwalny i zatwierdził statut i konstytucje Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej. Usankcjonowanym prawnie Opiekunem został Edmund Bojanowski. Komisarzem Zgromadzenia mianowano biskupiego przyjaciela i współpracownika Bojanowskiego - ks. J. Koźmiana<sup>30</sup>).

W latach 1850-1871 w samym W. Ks. Poznańskim powstały 22 ochronki prowadzone przez Służebniczki Maryi<sup>31</sup>). Idea ta propagowana m.in. przez czasopisma szybko przeniknęła granice zaboru. Gdy z początkiem lipca 1861r. został wydalony z Księstwa ojciec Teofil Baczyński - jezuita, jeden z duchowych opiekunów Służebniczek, i przeniesiony do Łącuta w Galicji - szybko wystarał się tam o miejsce na nowicjat dla sióstr.

Bojanowski przyjął projekt z zadowoleniem i już 30 listopada 1861 roku w Podzwierzyńcu koło Łącuta w dobrach hr. Alfreda Potockiego otwarto pierwszy w Galicji dom Służebniczek Maryi<sup>32</sup>). Sprawy zaczęły się jednak komplikować po przeniesieniu o. Baczyńskiego z Łącuta do Starejwsi. Opiekę duchową nad zgromadzeniem objął wówczas o. Jan Cizek również z Towarzystwa Jezusowego. Spowodowało to odejście sióstr od pierwotnych założeń, co z kolei pociągnęło za sobą przeniesienie nowicjatu z Łącuta do Starejwsi pod opiekę o. Baczyńskiego. Wkrótce zostały otwarte nowe ochronki obejmujące oprócz przemyskiej, także diecezję lwowską<sup>33</sup>).

Tutaj jednak rozpętała się nad dziełem Bojanowskiego sroga burza. 3 lipca 1865 roku Ministerium Stanu wydało dekret wydalający Służebniczki Maryi z całej Galicji<sup>34</sup>). Zabiegi o. Baczyńskiego, biskupa przemyskiego, hr. Potockiego o odwołanie dekretu przyniosły ten skutek, iż zgodzono się na pozostawienie sióstr w Galicji pod warunkiem, że będą one rządzone przez przełożoną Galicjanek, zerwą stosunki zależności od ośrodków zagranicznych oraz że wszystkie siostry nie będące Galicjankami zostaną wydalone. Oznaczało to po prostu rozłam Zgromadzenia. Bojanowski był temu przeciwny i cały czas dążył do zachowania jedności swego dzieła. Uniezależnienie się sióstr galicyjskich było dla niego dużym wstrząsem. Zrozumiał jednak, iż rozbitcie było nie tyle winą o. Baczyńskiego, czy też s. Leony Jankiewicz (nowej przełożonej galicyjskiej), jak im to pierwotnie przypisywano, co głównie skutkiem wymagań i gróźb rządu<sup>35</sup>).

Starania mające na celu założenie ochronek wiejskich podejmowano również w Królestwie. Ostatecznie udało się stworzyć dwie placówki: w Malińcu i Ruszkowie. Niestety, pierwsza została zwinięta decyzją hr. Władysława Kwileckiego - właściciela dóbr, zaś druga w 1871 r. na skutek rozkazu władz rządowych<sup>36</sup>).

---

30. *ibidem*, s. 89-91. W „Wielkopolskim Słowniku Biograficznym”, w biogramie dotyczących Edmunda Bojanowskiego występuje pewna nieścisłość. Podana data - r. 1858 nie jest rokiem zatwierdzenia zgromadzenia, lecz jedynie przyjęcia go pod opiekę arcybiskupa.

Ostateczne zatwierdzenie wydał arcybiskup Ledóchowski w końcu 1866 roku.

31. *ibidem*, s. 81. Pełny wykaz ochronek umieszczony jest na końcu pracy.

32. *ibidem*, s. 98-99.

33. *ibidem*, s. 100-101.

34. *ibidem*, s. 101-102.

35. *ibidem*, s. 102-112.

36. *ibidem*, s. 113-114.

12 sierpnia 1866 roku w Porębie blisko Góry św. Anny otwarto ochronkę według reguły Bojanowskiego i prowadzoną przez Służebniczki Maryi. Miało to tym donioślejsze znaczenie, że do tego czasu na Górnym Śląsku nie było żadnego polskiego zgromadzenia. W 1871 roku na Śląsku istniały już cztery placówki sióstr. Ich opiekunami byli: franciszkanin o. Władysław Schneider i ks. Walenty Rimel<sup>37)</sup>.

Wiść o ochronkach Bojanowskiego dotarła również do Anglii. Między innymi do znanej powieściopisarki lady Georgiany Fullerton i jej bliskiej przyjaciółki Fanny Taylor. Ta ostatnia od dawna nosiła się z zamiarem założenie zgromadzenia mającego za zadanie opiekę nad najbiedniejszymi warstwami społeczeństwa. Reguła Służebniczek wydała jej się do tego celu szczególnie odpowiednia. Dla praktycznego zaznajomienia się z polskimi siostrami F. Taylor udała się w 1869 roku w podróż do Polski, odwiedzając po drodze inne zgromadzenia. W Wielkopolsce Angielka zapoznała się z samym Bojanowskim oraz ze stworzonym przez niego zgromadzeniem. Po powrocie do Anglii, w 1870 roku rozpoczęła ona wraz z kilkoma innymi towarzyszkami nowicjat. W 1871 roku wyniknęła kwestia wniesienia poprawek do reguły angielskiej. Schorowany Bojanowski regulował już tę sprawę za pośrednictwem arcybiskupa Ledóchowskiego. Ostatecznie nie doszło jednak do afiliowania zgromadzenia angielskiego, które przyjmuje własną nazwę - Biednych Służebniczek Matki Bożej<sup>38)</sup>.

Zaznajamiając się z całą działalnością Bojanowskiego zastanawiać się można, że człowiek ten ciągle pozostawał w stanie świeckim. Sam Bojanowski jednakże w rozmowie z księdzem Stanisławem Gieburowskim stwierdził: „zawsze od młodości czułem gorące powołanie do stanu duchownego”<sup>39)</sup>. Marzenie to ziściło się dopiero 30 marca 1869 roku. Z Poznania, gdzie mieszkał po stracie Grabonogu - na skutek plajty T. Wilkońskiego - przenosi się do Gniezna i mając prawie lat 55 wstępuje do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego. Gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia uniemożliwiło wszakże naukę. Starał się jeszcze co prawda w Rzymie przez Księży Zmartwychwstańców o otrzymanie święceń ad solam missam - bez rezultatu. Dalsze starania przerwała śmierć<sup>40)</sup>. Ostatnie chwile schorowany Bojanowski spędzał w Górcie Duchownej u swego przyjaciela ks. Gieburowskiego. Prócz niego w ostatnich dniach była obecna matka Elżbieta Szudłapska, przełożona generalna Służebniczek.

Edmund Bojanowski zmarł 9 sierpnia 1871 roku o godz. 21.30. Pochowany został zgodnie ze swym życzeniem w Jaskowie. W roku 1930 jego zwłoki zostały przeniesione do Żabikowa pod Poznaniem, gdzie spoczywają do dziś<sup>41)</sup>.

---

37. *ibidem*, s. 115-117.

38. *ibidem*, s. 117-120.

39. ks. A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1872, s. 31.

40. s. M. M. Kornacka, *Edmund...*, *op. cit.*, s. 136-139.

41. *ibidem*, s. 140-145.



# OPINIE LUDZI ŚWIECKICH NA TEMAT ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

„Przytomna mi jeszcze jego postać dość wysoka i chuda, jego twarz pociągła i blada z czarnym wąsikiem i czarną bródką jego oczy z zamysłem i smutkiem spoza okularów spoglądające: zawsze nadzwyczaj starannie ubrany, przy tym skromny i małomówny przyciągał do siebie przyjacielskim uśmiechem i pewną, że tak powiem delikatnością w obejściu”<sup>1)</sup> tak określił Bojanowskiego jego dawny znajomy Marceli Motty. Zdolność zjednywania sobie ludzi, to cecha, którą zachował Bojanowski do końca życia. Jego skromność i niechęć do wywyższania się podkreślają wszyscy, którzy się z nim zetknęli. Był postacią, z którą spotkanie pozostawało na długo w pamięci: „...przed 20 około latami, znajdowałem się u wód w Rejnerz z zacnym, uczonym i poetą, panem Edmundem Bojanowskim z pod Gostynia - chwile znoszenia się naszego były nieliczne, zostały jednak w moim umyśle i sercu miłe wspomnienia”<sup>2)</sup>.

Opinie o Bojanowskim, jako człowieku, dostarczają nam również listy Fanny Taylor z okresu, gdy przebywała ona w poznańskim: „Podoba mi się bardzo ten założyciel, jest w nim wspaniała prostota (naturalność) i pokora, sprawia wrażenie człowieka, który dużo się modli. Bardzo cichy i opanowany, obce jest mu zdenerwowanie...”<sup>3)</sup>.

Trudno dokładnie określić, które z tych cech były mu pomocne, a które utrudniały działalność. Na pewno przydatna była jego dobroć, religijność, umiejętność obchodzenia się z ludźmi. Jednakże skromność, cichość, czy nawet uległość wydają się niekiedy elementem utrudniającym jego działalność. Stąd chyba rady przyjaciół zalecające większe zdecydowanie, szybkość działania.

Jedne z pierwszych opinii dotyczą działalności, w której Bojanowski specjalnie się nie upamiętnił, a mianowicie działalności literackiej. „Tygodnik Petersburski” w 1836r. pisał: „Mógłby autor (tj. Bojanowski) zadać sobie pracę przetłumaczenia wszystkich piękniejszych poematów Byrona, a znakomicie by się przysłużył ojczyściej literaturze. P. Bojanowski sam zaś podałby swe imię do potomności obok Byrona, gdyż publiczność

---

1. Marceli Motty, *Przechadzki po mieście*, Warszawa 1957, t. 1. s. 574-575.

2. AP. List Antoniego Morzyckiego do Edmunda Bojanowskiego z 15.06.1861 r., fot.

3. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (AAP), OA VIII 94, List Fanny Taylor do Georgiany Fullerton z 24.08.1869r. (wszystkie relacje F. Taylor w tłumaczeniu s. Józefy Juwenoty Ziemak).

uznała go godnym Byrona oddawcą<sup>4)</sup>. Z lat 40-tych zaś pochodzą jedynie wzmianki dotyczące działalności Bojanowskiego w Kasynie Gostyńskim<sup>5)</sup>.

Całe swe dorosłe życie spędził Bojanowski wśród ludu i dla ludu. Doceniając jego pracę wskazywano często na zasługi w tej dziedzinie. Bądź to jako badacza właściwości i ducha ludowego, bądź to jako człowieka zasłużonego dla „ukształcenia” i „umoralnienia” ludu polskiego<sup>6)</sup>. Starania jakie podejmował Bojanowski dla poprawy bytu ludności wiejskiej, zjednywały mu jej sympatię i uznanie. Dostrzega to autor „Krótkiego rysu życia Edmunda Bojanowskiego” zamieszczonego w „Sobótce”: „Lud wiejski patrząc na jego pobożność, miłosierdzie nad ubogimi i chorymi we wsi, czcił go i kochał...”<sup>7)</sup>. Również wyższe warstwy społeczne dostrzegały w nim aktywnego działacza, społecznika czego przejawem może być chociażby przyjmowanie go w szeregi licznych towarzystw czy organizacji.

Te ostatnie były jednak polem tylko ubocznej działalności Bojanowskiego, główną dziedziną pozostawały ochronki i opiekujące się nimi Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Co prawda pierwsze pięć lat (okres 1850-1855) pozostaje okresem próby i sprawdzania się idei, zmaterializowanej w niewielkiej liczbie ochronek umiejscowionych głównie w dobrach przyjaciół i znajomych, to jednak wkrótce następuje okres nadsyłania sporej ilości listów od właścicieli ziemskich z prośbami o przysłanie sióstr. Listy te zawierają też pierwsze opinie na temat tworzącego się Zgromadzenia, o którym wieści przekroczyły już granice zaborów. „Odgłos dobrego wpływu wywartego na lud wiejski przez Służebnice Matki Boskiej doszedł mnie aż do Królestwa”<sup>8)</sup>, „...nic pożyteczniejszego dla dobra i oświecenia ludu wiejskiego wymyśleć nie można jak Służebniczki Bogarodzicy”<sup>9)</sup> - to tylko próbka opinii wyrażonych w prywatnych listach do Edmunda Bojanowskiego. Zjawisko zachodzące w poznańskim dostrzegł także krakowski „Czas”, który wskazując na pionierską w tej dziedzinie rolę Augusta Cieszkowskiego podkreśla, że dał on jedynie podstawy teoretyczne, natomiast Bojanowski potrafił powiązać teorię z praktyką. W dalszej części artykułu autor stwierdza, że „Prace i doświadczenia na tym polu p. Bojanowskiego zupełnym skarbem dla kraju naszego stać się winny”<sup>10)</sup>. Eksplozja zamówień nadsyłanych do Bojanowskiego świadczy o tym, jak trafnie potrafił on wyczuć zapotrzebowanie społeczne na tego typu inicjatywę. Zapotrzebowania nadsyłane są głównie z terenu Wielkopolski, coraz częściej również spotyka się prośby z innych części kraju. Hrabia Leonard Piniński z Grzymałowa w obwodzie Tarnopolskim prosząc o przysłanie sióstr, wskazuje iż lud galicyjski pozostaje w o wiele większym zaniedbaniu,

---

4. „Tygodnik Petersburski” 22.01.1836r., nr 2.

5. por. „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, 15.07.1842r., nr 2; „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 17.02.1846, nr 2; „Przyjaciel Ludu” 18 i 25.03.1843, nr 38 i 39.

6. „Gazeta Codzienna” nr 130, 15.05.1860; AP, List A. Morzyckiego do E. Bojanowskiego z 5.10.1868r., fot.; AP, List L. Pinińskiego do E. Bojanowskiego z 8.02.1862r. fot.

7. „Sobótka” 9 i 16.12.1871r., nr 50 i 51.

8. AP, List Józefa Gajewskiego do E. Bojanowskiego z 10.07.1856r., fot.

9. AP, List Heleny Krukowieckiej do E. Bojanowskiego z 31.07.1860r., fot.

10. „Czas”, 22.02.1859r., nr 42.

aniżeli w Księstwie<sup>11)</sup>. Usilne starania o sprowadzenie sióstr do swoich włości podejmuje księżna Sapieżyna, która „gwałtem chce nowicjat Służebniczek założyć w Starejwsi”<sup>12)</sup>. Chęć przyjęcia Służebniczek deklarują również możni właściciele Łañcuta - tutaj jednak ta pierwsza inicjatywa, prawdopodobnie ze względu na zbyt powolne działanie Bojanowskiego, zostaje udaremniona<sup>13)</sup>. W ogóle zresztą w latach 50-tych, głównie ze względu na zbyt małą ilość sióstr nie dochodzi do ich przescheczenia poza granice zaboru pruskiego. Poza tym Bojanowski jest ostrożny w działaniu, zdając sobie sprawę, że instytucja ochron dostosowana jest głównie do specyficznych warunków wielkopolskich. Zresztą na rodzimym terenie popularność idei ciągle wzrasta. Siostry i ochronki uzyskują przychylność takich rodzin jak: Działyńscy, Platerowie. Chłapowscy, Szoldrscy. Niektóre majątki przyjmują siostry uznając a priori słuszność założeń i celów zgromadzenia, inni dopiero po naocznym przekonaniu się o skuteczności pracy i poświęceniu sióstr<sup>14)</sup>. Szczególnie wartościowe wydają się jednak pozytywne opinie na temat sióstr pochodzące z zagranicy. Wielkie Księstwo Poznańskie po okresie kasaty zakonów dopiero zaczyna zapełniać się zakonami i zgromadzeniami zakonnymi, w innych częściach kraju zaś Służebniczki Bojanowskiego konfrontowane są ze zgromadzeniami o podobnych założeniach, czy przeznaczeniu jak: Zakonnice Dobrego Pasterza, ss. Felicjanki itp. Wynik tej konfrontacji często korzystny jest dla Służebniczek<sup>15)</sup>. Dzięki więc znakomicie odczytanemu zapotrzebowaniu społecznemu i dzięki dość szeroko uzyskanemu poparciu ochronki Bojanowskiego coraz silniej zaczynają wpisywać się w krajobraz wsi polskiej połowy XIX wieku. Jednakże jak już wiemy podstawa materialna zgromadzenia i funkcjonowanie ochron były silnie związane z włościami dworskimi. Stąd też prawa sióstr w majątku oraz relacje dwór - siostry w dużym stopniu kształtowały opinie szlachty na temat zgromadzenia, wpływające bardzo często na jego dalsze funkcjonowanie w danej miejscowości. Często właśnie interes materialny dworu leżał u podstaw decyzji o przyjęciu sióstr, jak wskazuje choćby na to w jednym ze swych listów do Bojanowskiego ojciec Teofil Baczyński<sup>16)</sup>. Ten ostatni sugeruje też, aby w każdym powstałym domu, na wstępie Dziennika umieszczane były zobowiązania właścicieli majątku, gdyż ci nie zawsze wywiązują się ze swych obietnic<sup>17)</sup>. Wyrażanie obaw i zastrzeżeń przez dwory zaczynało się niejednokrotnie już w momencie sprowadzania sióstr, w trakcie ustalania zobowiązań finansowych i ordynacji. Bojanowski starał się wprowadzić zasadę jednakowych zobowiązań wobec

---

11. AP List L. Pinińskiego do E. Bojanowskiego z 8.02.1862, fot.

12. AP. List ks. Pruszałowicza do E. Bojanowskiego z 22.09.1859r., fot.; AP. List Michała Mycielskiego do E. Bojanowskiego z 13.09.1861r., fot.; AP List Stanisława Chłapowskiego do E. Bojanowskiego z 15.10.1859r., fot.

13. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 16.10.1866r., fot.

14. AP. List ks. Antoniego Piechockiego do E. Bojanowskiego z 16.10.1866r., fot.; państwo Karsznicy decydują się na sprowadzenie sióstr po zaobserwowaniu ich poświęcenia w pielęgnowaniu chorych na cholere.

15. AP. List Sabiny Morstinowej do E. Bojanowskiego z 21.01.1862r., fot.; wskazując podobne funkcje ss. Felicjanek (szkółki wiejskie) pisze: „ (...) daję pierwszeństwo Służebniczkom Maryi, bo choć tamto (Felicjanki) dobre to to nowe może być jeszcze lepsze”.

16. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 6.03.1861r., fot.

17. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 28.07.1860r., fot.

wszystkich dworów - w odpowiedzi wysuwano jednak argument, że nie wszystkie dominia równe mają zasoby materialne<sup>18)</sup>. Częstymi kwestiami spornymi były też zaopatrzenia ochron w drzewo opałowe, finansowanie wizytacji siostry przełożonej czy wyjazdy sióstr na rekolekcje<sup>19)</sup>.

Sprawą, która mocno niepokoiła założyciela było wyrobienie sobie, przez właścicieli zakładających ochronki, częstokroć opinii, iż poprzez fakt sprowadzenia sióstr stają się one niejako współzarządzającymi zgromadzeniem, a przynajmniej przebywającymi w ich włościach ochraniarkami. Liczne na to przykłady znajdujemy w listach do Bojanowskiego, a także w jego Dzienniku. Typowym tego przykładem może być zachowanie pani Marii Szoldrskiej, właścicielki Gołębina. Z przekazów Bojanowskiego dowiadujemy się o przejmowaniu przez Szoldrską ordynacji i oddzielaniu sióstr, o wyprasaniu z ochronki gościnnie przebywających tam ochraniarek, o nakłanianiu sióstr do podejmowania czynności sprzecznych z regułą itp.<sup>20)</sup>. Niektórzy z właścicieli czuli się uprawnionymi do decydowania o translokacji sióstr, stawiając w tym względzie ostre wymagania do likwidacji ochronki włącznie<sup>21)</sup>. Inni zaś sugerowali zmianę reguły dla sióstr przebywających w ich włościach<sup>22)</sup>. Wydaje się, iż czynnik ekonomiczno-materialny wywierał decydujący wpływ u większości szlachty na stosunek do nowego zgromadzenia. Nawet bowiem zaprzyjaźniona z Bojanowskim i należąca do kół arystokratyczno-klerykalnych Zofia Chłapowska wyznała, że zależało by jej na tym, „aby (siostry) mogły w święto do spowiedzi chodzić, a nie w dzień powszedni przez co pracę opuszczają”<sup>23)</sup>. Bojanowski w podobnych sytuacjach był w szczególnym kłopotcie. Wiedział, iż nie może dopuścić do rozprzężenia i wielowładzy w zgromadzeniu, z drugiej zaś strony zdawał sobie sprawę z silnej zależności ochron od właścicieli majątków<sup>24)</sup>. Ci zaś niekiedy otwarcie przyznawali, że ich ideałem byłaby bezpośrednia zależność sióstr od ich woli. Przykładem może być list Józefa Mielżyńskiego: „W ogóle sądzę, że dopóty tylko mogły odpowiedzieć swemu zawodowi, dopóki zależały od tego z którym łączył je układ... Dzisiaj pomiędzy siostrzyczkami a tym który z nimi ma kontrakt staje... miejscowy duchowny, zdaniem moim urządzenie to do kolizji koniecznie doprowadzić musi, chcąc jej u siebie uniknąć wolę bez siostrzyczek się obejść”<sup>25)</sup>.

Materialnego i ekonomicznego podejścia właścicieli ziemskich do ochraniarek nie można jednak całkowicie potępiać. Wymóg pracy sióstr „na pańskim” był świadomie założonym przez Bojanowskiego czynnikiem utrzymania ochronek. Praca więc w określonych ramach należała do obowiązków sióstr. Faktem

---

18. AP. List ks. Hilarego Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 17.01.1861r., fot.; referuje w nim wyniki swych rozmów z p. Ulatowskim, właścicielem jednej z ochron.

19. por. AP. List Józefa Lipskiego do E. Bojanowskiego z 10.05.1865r., fot.

20. AP. E. Bojanowski, Dziennik, 29.12.1857; 6.12.1865r., fot.

21. AP. E. Bojanowski, Listy A. Gutowskiej do E. Bojanowskiego z 7.04.1868r. i z 16.04.1868r., fot.

22. por. AP. List A. Morzyckiego do E. Bojanowskiego z 5.10.1868r., fot.

23. AP. E. Bojanowski, Dziennik, 20.04.1858r., fot.

24. por. AP. E. Bojanowski, Dziennik, 29.12.1857r., fot.

25. AP. List J. Mielżyńskiego do E. Bojanowskiego z 29.09.1865r., fot.

jednak, że nie zawsze należycie się z nich wywiązywały. Dowodem mogą być skargi na lenistwo sióstr, czy choćby doniesienia jakie znajdujemy w liście księdza Koszutkiego: „Dziewczęta wiejskie użalają się, że z siostrami mają tylko ambaras i większy ciężar, bo muszą im dopomagać w robocie, ponieważ nie mogą z nimi zarówno wydołać”<sup>26)</sup>. Stosunek wiejskich dziewcząt jak i całego ludu dla idei Bojanowskiego podlegał stopniowej ewolucji. Początkowo wieś odnosiła się do ochronek, jak do każdej innowacji nieufnie i z rezerwą. Dochodziło nawet do chuligańskich ekscesów jak choćby w Podrzeczu, gdzie obrzucono siostry kamieniami i obelgami, niepokojono też ochronkę<sup>27)</sup>. Obawiano się oddawać dzieci pod opiekę sióstr<sup>28)</sup>. Nieznajomość reguły sprawiała, że rodzice odbierali nieraz swe córki, które już wstąpiły do nowicjatu<sup>29)</sup>. Wraz jednak z upływem czasu nieufność i rezerwa zaczęły ustępować na rzecz coraz większego przywiązania i poparcia. Było to wynikiem bacznej obserwacji poczynań ochroniarek, niebagatelne też znaczenie miał fakt, że „zakonnice” wywodziły się ze wsi, a więc doskonale znały jej mentalność i potrzeby. Zmienia się też ton doniesień nadsyłanych do Bojanowskiego. „Lud nasz bardzo ubogi, pamięta przecież o potrzebach sióstr”<sup>30)</sup>, „prawie co chwila nowe kandydatki się wpraszają”<sup>31)</sup>.

Coraz większą popularnością cieszą się wieczornice urządzone przez siostry dla wszystkich mieszkańców, nie mówiąc o wzroście frekwencji uczęszczających do ochronek dzieci. Przywiązanie to jest już z czasem na tyle duże, że znany nam już Józef Mielżyński donosząc Bojanowskiemu o swej decyzji zlikwidowania ochronki prosi aby tej wiadomości nie rozgłaszać obawiając się, że „lud tu bardzo jest rozbałamucony i że wyjazdu siostrzyczek użyją do odegrania komedii, których chętniebym uniknął”<sup>32)</sup>.

Ten nader przychylny stosunek wsi do Służebniczek, szybko został dostrzeżony przez szersze kręgi. Opinie ludności wiejskiej (które, co należy zaznaczyć, poznajemy poprzez źródła pośrednie) na temat dzieła Bojanowskiego ukazuje nam w wielu numerach „Tygodnik Katolicki”. Oto kilka przykładów: „Ludność wiejska (...) prędko potrafiła ocenić prostotę, pobożność, pracowitość i skromność tych osób” (tj. sióstr)<sup>33)</sup>, „Lud dziś uszczęśliwiony bo ma pośród siebie i spośród siebie Sługi Maryi”<sup>34)</sup>, „Lud ma poszanowanie dla nich (tj. sióstr) i w czasie pracy pospołu z nimi różaniec odmawia”<sup>35)</sup>. Jest to w zasadzie pewna prawidłowość, a mianowicie, że ludność wiejska po początkowym okresie utrzymywania dystansu i nieufności, potem gorąco poparła ideę Bojanowskiego. Warstwy wyższe natomiast przez cały czas, choć później w mniejszym stopniu, wyrażały swe

---

26. AP. List ks. H. Koszutkiego do E. Bojanowskiego z 23.09.1861r., fot.

27. AP. E. Bojanowski, Dziennik, 7.06.1858r., fot.

28. por. AP List ks. H. Koszutkiego do E. Bojanowskiego z 9.05.1859r., fot.

29. por. AP. List ks. H. Koszutkiego do E. Bojanowskiego z 18.07.1860r., fot.

30. AP. List ks. H. Koszutkiego do E. Bojanowskiego z 9.05.1859r., fot.

31. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 16.12.1861r., fot.

32. AP. List J. Mielżyńskiego do E. Bojanowskiego z 27.09.1865r., fot.

33. „Tygodnik Katolicki”, 28.10.1864r., nr 44.

34. „Tygodnik Katolicki”, 6.08.1869r., nr 32.

35. „Tygodnik Katolicki” (=TK), 13.04.1860r., nr 2; por. też TK, 28.12.1866r., nr 52 i TK, 8.06.1860r., nr 10.

zastrzeżenia i wątpliwości. Nawet osoby z rodzinnego kręgu Bojanowskiego odnosiły się z pewną rezerwą<sup>36)</sup>. Niektórym zastrzeżeniom ziemian starano się zaradzić na wspólnych zebraniach opiekunów zgromadzenia i właścicieli ochron. Mimo tych niezaprzeczalnych trudności stosunek większości szlachty do instytucji ochronek był pozytywny (gdyby proporcje te były odwrotne trudno by w ogóle myśleć o rozwijaniu się idei). Opinie te znajdują swe odbicie w korespondencji nadsyłanej do Bojanowskiego, jak choćby w listach Józefy Morawskiej, Kajetana Morawskiego, Leonarda Pinińskiego i innych oraz w Dzienniku Bojanowskiego<sup>37)</sup>. Również chełmiński „Przyjaciel Ludu” w swym numerze z 1867 roku zamieszcza życzenie, aby w „każdej parafii była taka ochronka bo wielki na moralność wypłynąłby stąd pożytek”<sup>38)</sup>. Również w innych czasopismach znaleźć możemy podobne wypowiedzi. Należy jednakowoż zaznaczyć, iż niektóre z gazet zamieszczając artykuły o ochronkach, nie zadały sobie trudu bezpośredniego zapoznania się z ich funkcjonowaniem, starały się też (sporadycznie co prawda) pomniejszyć zasługi Bojanowskiego poprzez podkreślanie wkładu innych osób<sup>39)</sup>.

Z początkiem lat 60-tych ochronki Bojanowskiego, a tym samym Zgromadzenie Służebniczek, przeniknęły granice zaborów rozpoczynając działalność w Królestwie Polskim i Galicji. Pociągnęło to za sobą wzajemne odniesienia na linii zgromadzenie - rządy państw zaborczych. Z rozdziału pierwszego jest nam również znany ostateczny finał tych relacji. Dla badacza opinii o Bojanowskim i jego dziele ciekawe byłoby w tym wypadku znalezienie prawdziwych motywów jakimi kierowały się odpowiednie urzędy wydając konkretne zakazy. W wykorzystanym materiale źródłowym trudno jednak znaleźć odpowiedź na postawiony problem. Pozostaje więc droga dociekań. I tak „Tygodnik Katolicki” z 1864 roku rozważając postawę rządu austriackiego pisał: „Trudno też przeniknąć co mogło spowodować rząd do tak bezwzględnego postępowania - jedni domyślają się, że rząd obawia się w tym propagandy politycznej na lud wiejski, inni sądzą że zabiegi Rusinów (...) potrafiły wyjednać owo postanowienie”<sup>40)</sup>. Nie negując żadnego z tych domysłów, dodać tu należy pozostałości tendencji józefińskich. O innych poczynaniach będzie mowa w rozdziale dotyczącym opinii duchowieństwa. O pozytywnym odnoszeniu się arystokracji galicyjskiej do dzieła Bojanowskiego może świadczyć jej zachowanie się wobec zaistniałego konfliktu. Dowodem tego są usilne interwencje hr. Potockiego, hr. W. Cabogi i Czartoryskich u władz (nie pomijając najwyższych władz wiedeńskich) mające na celu

---

36. por. AP. List s. E. Szkuclapskiej do E. Bojanowskiego z 26.06.1868r., fot. „(...) jakiś krewny pana Wilkońskiego okropne rzeczy wygadywał na siostry, a pan Wilkoński miał się z daleka przysłuchiwać i nic na to nie mówił”.

37. AP. List J. Morawskiej do E. Bojanowskiego z 16.12.1859r., M. Morawskiego do E. Bojanowskiego z 22.10.1866r., L. Pinińskiego do E. Bojanowskiego z 8.02.1862r, fot.; E. Bojanowski, Dziennik. 20.04.1858; 13.03.1869 i in. fot.;

38. „Przyjaciel Ludu” 16.02.1867, nr .

39. por. AP. List Ludwika Miłkowskiego do E. Bojanowskiego z 22.05.1860r., fot. „(...) z niego (tj. z artykułu w Gazecie Codziennej nr 110/1980r.) widzisz, że autor nie dał sobie pracy zwiedzić osobiście te zakłady, tylko z opowiadania trzech osób opisał, a miał na celu wysoko podnieść ks. Koszutkiego”.

40. „Tygodnik Katolicki”, 28.10.1864, nr 44.

uchronienie zgromadzenia przed likwidacją i rozbięciem<sup>41)</sup>. Obawa urzędników galicyjskich przed agitacją polityczną była na tyle duża, że wielokrotnie nawet listy Bojanowskiego adresowane do sióstr nie dochodziły celu. Aby temu zapobiec jeden z przyjaciół radził mu: „...aby P. Dobrodziej adres do sióstr sam nie pisał, lecz kazał przez jakąś trochę niezgrabną rękę kobiecą napisać - to na pocztce nie będą ciekawi czytać”<sup>42)</sup>. Sprawą, na której bardzo mocno zależało więc administracji austriackiej, była sprawa uniezależnienia się sióstr galicyjskich od kierownictwa wielkopolskiego. Podobne wymogi stawiała administracja rosyjska wobec dwóch ochronek działających w Królestwie. Świadczy o tym chociażby list Antoniego Morzyckiego, właściciela Raszkowa, który swą prośbę o ograniczeniu kontaktów miejscowych sióstr z wielkopolskimi motywuje tym, że będzie to służyło „...głównie dla przekonania miejscowej policji, że ochronka ruszkowska istnieje samodzielnie, wolna od innostranych przepisów”<sup>43)</sup>. Podobne prośby wysuwał też właściciel drugiej ochronki. Władze rosyjskie wydają się jednak być nieco mniej rygorystyczne od austriackich. Za poparciem właścicieli ziemskich pozwalają bowiem, mimo pewnych jak wiemy ograniczeń (zdjęcie krzyży, różańcy, welonów), funkcjonować ochronkom bez żadnych zmian w regule w zasadzie do śmierci założyciela. Ze wszystkich trzech rządów zaborczych najbardziej pozytywny stosunek do dzieła Bojanowskiego miał w omawianym okresie, rząd pruski. Stanowisko to zmieni się radykalnie w okresie Kulturkampf, wychodzi to jednak poza ramy chronologiczne pracy. W omawianym zaś okresie ani siostry, ani sam Bojanowski nie doznają żadnych poważniejszych trudów, władze lokalne zaś same niekiedy przyznają, że inicjatywa ta „bardzo im się podoba”<sup>44)</sup>. Wydaje się iż rząd pruski w kwestii kościelnej miał większe kłopoty, chociażby z zaostrzającą się postawą bp. Przyłuskiego, wyborem kard. Ledóchowskiego, w samej zaś dziedzinie zakonnej większe niebezpieczeństwo dostrzegał np. w działalności nowoprzybyłych Jezuitów, aniżeli w tworzącym się zgromadzeniu, na które nawet polskie duchowieństwo i hierarchia kościelna patrzyły z niepełnym zaufaniem. Trudności te jednak nie stanowiły przeszkody dla rozchodzącego się rozgłosu o wielkopolskim zgromadzeniu. Wieści o nim, za pośrednictwem Jezuitów, dotarły jak wiemy również do Anglii. Przyjrzyjmy się teraz fragmentom relacji zawierającym opinie i sądy o zgromadzeniu, pisanym w 1869 roku przez Fanny Taylor, wówczas jeszcze osobą świecką, która w następnym roku w oparciu o regułę Bojanowskiego stworzy w Anglii własne zgromadzenie. Pierwsze zdanie jakie zapisuje Angielka po dotarciu do nowicjatu jaskrowskiego, daje nam obraz opinii jakie tworzyli sobie współcześni o materialnym bytowaniu sióstr po zetknięciu się z ich domostwem i „weszłyśmy do najbiedniejszego, najskromniejszego, bardzo prostego klasztoru, jaki kiedykolwiek widziałam”<sup>45)</sup>. Sprawili

---

41. por. AR Listy A. Potockiego do E. Bojanowskiego z 26.09.1865r., 22.01.1867r., 12.03.1868r., a także o. J. Ciszka do E. Bojanowskiego z 16.10.1866r., fot.

42. AP. Listy ks. Franciszka Semenentza do E. Bojanowskiego z 17.06.1864r., fot.

43. AP. Listy A. Morzyckiego do E. Bojanowskiego z 5.10.1868r.

44. por AP Listy ks. H. Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 18.07.1860r., fot.

45. AAP OA VIII 94. Listy F. Taylor do G. Fullerton z 24.08.1869r.



on jednak na niej, jak dowiadujemy się z tego listu nieodparte wrażenie, tak iż prosiła o możliwość przedłużenia swego pobytu w Jaszkanie, tych głębokich wrażeń jakie wyniosła stąd nie zatarł nawet pobyt w zamożniejszym i bardziej okazałym nowicjacie na Górze św. Anny. Przed powzięciem ostatecznej decyzji co do zgromadzenia angielskiego Fanny Taylor rozważała w swych notatkach wszystkie za i przeciw reguły Służebniczek i ich funkcjonowania. Obok czynników emocjonalnych, jak osobiste przywiązanie, przysłała siostra Mary Margaret, wskazywała inne argumenty przemawiające za, jak to określiła „Ideałem Poznańskim”. Dostrzegła wielkie poświęcenie, ubóstwo sióstr, ukryte jednak przed światem. Wskazywała, że pomimo iż jest to „zakon” bardzo czynny, to jednak dba on o „ducha wewnętrznego” zaś życie nowicjackie porównywała nawet do form obowiązujących w klasztorach kontemplacyjnych. Obawy zaś jej skupiały się głównie wokół czynnego charakteru zgromadzenia podczas gdy ona zastanawiała się czy nie przychylić się bardziej do formuły zakonu bardziej zamkniętego<sup>46</sup>). Ostateczne oparcie się jednak na regule Bojanowskiego zasługuje tym bardziej na uwagę, że Fanny Taylor przed powzięciem ostatecznej decyzji zwiedziła nie tylko ochronki służebniczek, lecz również wszelkie podobne zgromadzenia działające w Niemczech, Belgii, Holandii i Francji. O wzajemnych relacjach i powiązaniach między zgromadzeniem polskim, a tworzącym się zgromadzeniem angielskim przyjdzie nam jeszcze mówić w rozdziale analizującym postawę duchowieństwa.

Celem całego życia Edmunda Bojanowskiego była poprawa losu ludności wiejskiej, w szczególności zaś wiejskich sierot. Właśnie do realizacji tego celu powstały ochronki i opiekujące się nimi Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Dla poprawy sytuacji materialnej sierot, Bojanowski podejmował też inne działania, szczególnie zaś działalność na polu wydawniczo - literackim. Należy jednak wskazać, iż była to działalność raczej pomocnicza, wspierająca jedynie zasadniczy trzon pracy Bojanowskiego. Twórczość literacka nie była obca, „jego poezje i inne prace - jak pisała Gazeta Codzienna - znajdziesz po wielu pismach przed 47 rokiem wychodzących”<sup>47</sup>). Był jak wiemy cenionym tłumaczem Byrona. Z czasem jednakże cały swój talent i energię przeznaczył, jak wskazywaliśmy, jednemu celowi. Do realizacji tegoż, służyć miało wydawanie dwóch pozycji „na korzyść sierot”: „Pokłosia” i „Roku Wiejskiego”. Obydwie „zbierania” wspierane były przez znanych i cenionych twórców. Na ręce Bojanowskiego i jego współpracowników nadsyłali swe utwory Lenartowicz i Norwid, Gaszyński i Olizarowski, Witwicki i Pol. Recenzje z obydwu wydawnictw spotykamy często w ówczesnej prasie. Przodował w tym względzie „Przegląd Poznański” - organ ultramontanów założony w 1845 roku, przez przyjaciela Bojanowskiego, Jana Koźmiana<sup>48</sup>). Odnosił się on z reguły do obydwu książeczek z nieukrywaną sympatią. Chwalił wydawców za układ i treść wydawnictw, za przyświecający im cel

---

46. AAP OA VIII 94.

47. „Gazeta Codzienna”, 27.04.1860, nr 110.

48. por. „Przegląd Poznański”, t. XIII, r. 1851; t. XVII, r. 1853; t. XX, r. 1855; t. XXIV, r. 1857; t. XXIX, r. 1860.

i wytrwałość. Również gazety pozostałych zaborów zamieszczały przychylnie recenzje. Krakowski „Czas” zauważał i doceniał postęp w redagowaniu „Pokłosi” „Jeżeli w roku zeszłym wiersze zawarte w tej książeczce raziły cokolwiek monotonna i płaczącą sentymentalnością tedy w nowym tomiku spotykamy się więcej z tym tonem męskim, żywym, niekiedy jowialnym, wszakże czasami rzewnym, który bardziej odpowiada charakterowi poezji naszej”<sup>49</sup>). Uwiadomienia o mającym się ukazać „Roku Wiejskim” zamieszczał często „Nadwiślanin”<sup>50</sup>, zaś „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” upatrywała w „Pokłosiu” powód do dumy całej Wielkopolski. Recenzując bowiem trzeci rocznik „Pokłosa” pisała: „ten tomik możnaby śmiało wystawić przeciw dotkliwemu Kraszewskiego oskarżeniu, że Wielkopolska najniżej stoi ze wszystkich prowincji polskich pod względem literatury, a osobliwie poezji. Niech wydawca co rok takie zaprzeczenie daje, a zyska wdzięczność rodaków”<sup>51</sup>).

Codzienna rzeczywistość nie zawsze jednak przedstawiała się tak różowo. Ludwik Miłkowski na przykład recenzując w swym liście do Bojanowskiego pierwszy zeszyt „Roku Wiejskiego” pisze, iż wielu czytelników zraził fakt rozpoczęcia szkiców z historii Polski od przedstawienia postaci Cyryła i Metodego, którzy jak twierdzi „w Polsce żadnej nie odgrywali roli i są raczej słowiańskimi nie zaś polskimi patronami”<sup>52</sup>).

Kolportaż czasopism również nie zawsze przebiegał pomyślnie. Zdarzało się odsyłanie zeszytów do wydawcy, występowały trudności ze sprzedażą<sup>53</sup>. Kłopoty te zniechęcały częstokroć właścicieli drukarni do dalszej współpracy<sup>54</sup>. Bojanowskiemu - wydawcy nieobce były też kłopoty z cenzurą. Dochodziło nawet do konfiskaty wszystkich egzemplarzy<sup>55</sup>). Widzimy więc, że także i na tym polu spotykał się Bojanowski z różnymi opiniami i stanowiskami wobec swej pracy - od opinii pochwalnych i przychylnych do obojętnych czy nawet wrogich.

---

49. „Czas”, 18.08.1853, nr 187; por. też: 2.02.1858, nr 28; 8.12.1867, nr 283.

50. por. „Nadwiślanin” (11.V, 14.V, 11.IX, 6.X.) 1980r., nr 37, 38, 71, 80.

51. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. 14.02.1855, nr 27.

52. AP. List L. Miłkowskiego do E. Bojanowskiego z 6.07.1860.

53. por. AP. List ks. M. Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 11.02.1861r., fot.

54. *ibidem*.

55. por. AP. List ks. A. Brzezińskiego do E. Bojanowskiego z 28.03.1856r., fot.

# DUCHOWIEŃSTWO O ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

Kiedy w sierpniu 1871 roku zmarł Edmund Bojanowski „Tygodnik Katolicki” w numerze 32 pisał: „W dniu 7 b.m. zasnął w Panu jeden z najpobożniejszych, najpokorniejszych i najzasłużeńszych katolików Wielkopolski: pan Edmund Bojanowski założyciel Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Panny Maryi (...). Teraz wspominamy tylko, że przez ciąg swego żywota, który trwał zbyt krótko, bo tylko lat 52, był on wzorem cichej pokorności, łagodnej wyrozumiałości i wyrzeczenia się siebie”<sup>1)</sup>. Opinię „męża w sprawie religii dobrze zasłużonego” wystawił Bojanowskiemu swego czasu również arcybiskup Ledóchowski. Bo też rzeczywiście przez cały czas pozostawał Bojanowski wiernym synem Kościoła, szukającym zawsze towarzystwa księży, jako że do stanu duchownego odnosił się z wielką estymą i szacunkiem. Sprawiało to, iż właśnie wśród księży, miał najbardziej oddanych sobie przyjaciół i współpracowników: ks. Koźmiana, ks. Brzezińskiego, ks. Baczyńskiego, ks. Gieburowskiego. Przyjaźń ta zdawała egzamin w momentach najtrudniejszych, jak choćby w czasie utraty Grabonogu. Propozycje gościny przedstawiają ks. Koźmian, ks. Gieburowski, ten ostatni pisze: „Doprawdy chciałbym cierpieć za Ciebie, to jest by raczej mnie to spotkało, co spotkało Ciebie”<sup>2)</sup>. I właśnie w Górcie Duchownej, na plebanii przyjaciela, Bojanowski dożywał swych ostatnich chwil.

Charakter podejmowanych przez Edmunda działań sprawił, że pierwszymi i zarazem głównymi doradcami były kręgi duchowne. We współdziałaniu z nimi formował on ostateczny charakter zgromadzenia. I tak np. ks. Antoni Brzeziński widział przyszłe zgromadzenie sióstr jako Siostry Szkolne (podobne do zgromadzenia Braci Szkolnych), postulował ich tworzenie jako odłamu, gałęzi Zgromadzenia Córek Miłosierdzia św. Wincentego z jednoczesnym rozszerzeniem ich działalności nauczanie starszych dziewcząt wiejskich. Ksiądz Prusinowski przeciwny był z kolei jednakowemu ubiorowi ochroniarek<sup>3)</sup>. Bojanowski starał się jednak w zasadniczych punktach trwać przy swych własnych projektach. Początki działalności to

---

1. *Tygodnik Katolicki*, 12.VIII.1871r., nr 32. We wspomnieniu mylnie podano wiek zmarłego. Urodzony w 1814 roku Bojanowski w chwili śmierci miał lat 57 a nie 52.

2. AP. List ks. S. Gieburowskiego do E. Bojanowskiego z 27.10.1868r., fot.

3. AP List ks. A. Brzezińskiego do E. Bojanowskiego z 4.04.1855r., fot; AP. E. Bojanowski „Dziennik”, 6.04.1855r., fot.

jednakowoż okres sporej nieufności duchownych, przeradzającej się często w otwartą wrogość. Niektórzy z księży wręcz oskarżali Bojanowskiego o niesumienne, kłamliwe oszukiwanie wiejskich dziewcząt, które „myślały pójść do zakonu, a znalazły służbę ochroniarek, która jest tyle co nic”, inni wykorzystując często swój autorytet spowiednika zabraniali kandydatkom wstępowania do nowicjatu<sup>4</sup>. Zdarzało się, że nawet księża, którzy wcześniej poparli ideę Bojanowskiego, a nawet mu w tym pomagali, pod presją otoczenia radykalnie zmieniali swe poglądy. Tak było choćby z bliskim znajomym Edmunda Bojanowskiego, oratorianinem ze Świętej Góry, księdzem Marcinem Hübnerem. W liście do Bojanowskiego pisze on: „...to co z początku sam chwaliłem, teraz stanowczo odrzucić sumienie mnie obowiązuje” i w dalszej części przedstawia ciąg krytycznych uwag<sup>5</sup>. Przeprowadza krytykę składania ślubów, co do których nowicjuszek nie zasięgały opinii spowiedników – traktują je więc bardzo lekko, obawia się o zabezpieczenie sióstr na starość, twierdzi że ciężka praca fizyczna doprowadzi szybko do upadku ducha zgromadzenia. Szczególnie silne zastrzeżenia wysuwa co do świeckiego przełożenia Bojanowskiego. Podkreśla, że „ślub posłuszeństwa składa się jedynie przełożonemu duchownemu” dalej zaś „uważa za rzecz nieprzyzwoitą a nawet niebezpieczną aby dziewice świeckiej osobie, a do tego mężczyźnie posłuszeństwo ślubować miały, a świecka osoba nie powinna się mieszać do interesów sumień osób zakonnych. Potrzeba także aby przełożony był potwierdzony przez... Władzę Duchowną...”.

Niemalą kłopotów dostarczyły też Bojanowskiemu Siostry Miłosierdzia, u których początkowo mieścił się nowicjat Służebniczek. Siostry uskarżały się na niedogodności płynące z pobytu w ich domu sióstr o innej regule, niejednokrotnie posuwały się do osłabiania zapału ochroniarek poprzez ukazywanie im w jak najczarniejszych barwach przyszłości zgromadzenia<sup>6</sup>.

Bojanowski chcąc położyć kres tej niepewności i tymczasowości zgromadzenia, a jednocześnie zapobiec negatywnemu stanowisku księży, rozpoczął starania o zatwierdzenie reguły i zgromadzenia przez arcybiskupa Leona Przyłuskiego. W tym celu przysłał na jego ręce projekt „Reguły Zakładu Służebniczek Bogurodzicy”. W odpowiedzi arcybiskup w liście dostarczonym 25 stycznia 1856 roku przysłał Bojanowskiemu uwagi co do reguły, sporządzone przez ks. Klajnera<sup>7</sup>. Na samym ich wstępie czytamy: „Instytut Służebniczek Bogarodzicy ma wzniosłą dążność, ma nawet coś poetycznego w sobie pod względem poświęcenia; gdyby się dał rozkrzewić byłoby to coś pożądanego; bo i panowie mieliby z „Służebniczek Bogarodzicy” pilne robotnice i wieś miałyby przykład z pobożnych dziewcząt, dzieci w ochronkach opiekę, a one same udoskonaliłyby się wykonywaniem cnót podjętych. Lecz podobno w praktyce to się nie na długo

---

4. AP. E. Bojanowski „Dziennik” 18.02.1856r. 9.10.1856r., fot.

5. AR List ks. M. Hübnera do E. Bojanowskiego z 24.03.1855 roku, fot.

6. AR E. Bojanowski „Dziennik” 2.01.1856 i 8.01.1856r. fot.

7. AP. List arcybiskupa L. Przyłuskiego do E. Bojanowskiego z 25.01.1856r., fot.

utrzyma; nowość będzie porywać; z początku mogą się garnać dziewczęta, potem zdaje nam się, że upadnie". W dalszej części omawia ks. Klajner poszczególne punkty reguły. Szczególne obawy budzi w nim sprawa materialnego zabezpieczenia zakładu i samych sióstr („Żeby takie dziewczki wiejskie jedna drugiej słuchała jak chce §10, nie wszędzie się ziści, kiedy one pań wychowaniem i powagą im imponujących, nie zawsze słuchają”). Krytycznie ustosunkowuje się też do projektu cotygodniowej spowiedzi i komunii św. sióstr (skądinąd wiemy, że był to punkt mocno zalecany Bojanowskiemu przez Zmartwychwstańców) uważając ją za zbyt częstą. Konkludując ks. Klajner stwierdza, iż dla powyższych uwag nie może opowiedzieć się za udzieleniem sankcji kościelnej, obawiając się narażenia powagi kościelnej. Uważa więc, że „Zaczym go (instytut służebniczek) Kościół swą powagą otoczy i wyniesie, trzeba żeby osiągniętymi rezultatami, trwałość obiecującymi, na tę łaskę pierwej zasłużył”. Jeśli do tych uwag ks. Klajnera dodamy chłodny dość stosunek arcybiskupa Przyłuskiego do zakonów i zgromadzeń nie zdziwi nas, że pierwsza próba Bojanowskiego o zatwierdzenie swego dzieła zakończyła się postanowieniem pozostawiającym dotychczasowy stan rzeczy. Można się zastanawiać czy na decyzję arcybiskupa miał wpływ fakt, że najbliższymi współpracownikami Bojanowskiego w tworzeniu reguły byli Jan Koźmian i Zmartwychwstańcy. Wiadomo przecież, jak negatywną opinię wystawiali wszyscy oni Przyłuskiemu w Rzymie. Na tych właśnie przekazach opierał się papież, niezbyt przyjaźnie przyjmując arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego 1854 roku<sup>8)</sup>. Z braku podstaw źródłowych ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii wydaje się niemożliwe. Bojanowski nie załamał się jednak pierwszym niepowodzeniem i w niecałe trzy lata później, ponownie stara się o przychyłność arcybiskupa. Przyłuski bacznie obserwujący rozwój zgromadzenia, jest już bardziej ustępliwy. Nie odważył się jeszcze na ostateczne zatwierdzenie, niemniej jednak „zważywszy, że zamiar Fundatora jest pobożnym i chwalebnym nie waham się tymczasem przyjąć zakład jaki jest, pod moją pasterską opiekę”<sup>9)</sup>. Widać więc jeszcze w tym stanowisku sporo rezerwy i obawy przed narażeniem swego autorytetu. Trudno się więc dziwić, że wśród niższego duchowieństwa niechęć i obawy były często spotykane. Dostrzegał to nawet krakowski „Czas” pisząc: „Listy z Poznańskiego donoszą, że zakład Służebniczek wiejskich, nie znajduje w tej dzielnicy przyjęcia jakiego doznałby może powinien. Mają mu się sprzeciwiać inne zakłady i niektórzy proboszcze”<sup>10)</sup>.

Miesiące upływały i zakład Bojanowskiego coraz bardziej jednak się stabilizował. Powoli zmieniało się też nastawienie duchowieństwa do ochron i ochroniarek, Zmianę tę można wyraźnie zauważyć w listach choćby samego arcybiskupa. W lipcu 1860 roku pisał bowiem do Bojanowskiego: „Zakład ten odpowiada wszechstronnej potrzebie czasu i mieści w sobie błogi zaród do wywarcia zbawiennego wpływu na moralność i usposobienie religijne pocziwego ludu naszego. Z tego powodu mogę tylko życzyć, aby przy pomocy Boskiej

---

8. por. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973, s. 240, 399.

9. AP. List arcybiskupa L. Przyłuskiego do E. Bojanowskiego z 18.08.1858r., fot.

10. „Czas”, 10.09.1857r., nr 205.

i pod opieką Najświętszej Boga Rodzicy wzmagaly się i rozkrzewiały Ochronki Służebniczek coraz liczniej<sup>11)</sup>. Rzeczywiście rok 1860, to rok w którym można powiedzieć, że zgromadzenie funkcjonuje już w całej pełni. Tę powolną zmianę nastrojów i nastawienie dostrzegali „Tygodnik Katolicki”: „Obywatele nasi i Duchowieństwo, coraz więcej przekonywują się, że lepszej opieki dla drobnych dzieci nie może być po ochronkach wiejskich nad opiekę Służebniczek Maryi, które nadto przykładem swej pracowitości, poświęcenia i pobożności niezmiernie błogi wpływ wywierają na lud wiejski<sup>12)</sup>. Jeśli już jesteśmy przy tym kościelnym organie prasowym, podkreślić należy, iż na jego łamach często spotkać się możemy z nader przychylnymi opiniami na temat dzieła Bojanowskiego. Podkreślał on wyróżniające cechy zgromadzenia tj. służbę w ochronkach i pracę na roli, a także korzyści jakie niesie ono mieszkańcom wsi, głównie odciążenie a opiekowaniu się dziećmi umożliwiające podjęcie dodatkowej pracy. Dostrzegali też pozytywny wpływ jaki wywierają siostry na dzieci wiejskie, chwalił metody dydaktyczne, często kończył swe korespondencje życzeniem dalszego rozwoju ochronek<sup>13)</sup>. Również w prywatnej korespondencji nadsyłanej do Grabonogu od różnych księży, przewija się coraz więcej głosów przychylnych. Pozostają oni pod urokiem poświęcenia się sióstr, szczególnie w trakcie epidemii cholery, kiedy to niejedna z nich oddała nawet życie<sup>14)</sup>. Doceniają też gorliwość sióstr i sumiennosc w ciężkiej częstokroć pracy<sup>15)</sup>.

W latach 60-tych, jak wiemy, zasięg oddziaływania zakładu Bojanowskiego rozszerza się na Galicję, Królestwo oraz Śląsk. Każde takie przeniesienie wymagało powiadomienia arcybiskupa, który z kolei polecał zgromadzenie miejscowemu biskupowi. Prośbę o polecenie swego zgromadzenia biskupom: przemyskiemu i kujawsko-kaliskiemu wystosował Bojanowski na ręce arcybiskupa Przyłuskiego. Ten zaś prośbę spełnił, przysyłając także do Grabonogu odpis załączonej w listach polecających opinii, a sporządzonej przez księdza dziekana Radzkiego. Możemy więc w dalszym ciągu śledzić ewolucję jaka zachodziła w stosunku arcybiskupa do dzieła Bojanowskiego. Ksiądz Radzki pisał: „Nowicjat ten (jaskowski) nie tylko w Dekanacie Sremskim, ale w obydwóch Archidiecezjach tutejszych chlubnie jest znany z swoich błogich, szczególnie na lud włościański wpływów. Niebyło bowiem żadnego dotąd przypadku, aby choć jedna osoba w Jaskowskim Nowicjacie do opiekowania się Ochronkami ukształcona, nieodpowiadała swemu przeznaczeniu (...). Odwiedzając pojedyncze Ochronki w okolicy tutejszej, miałem sposobność nabrać przekonania, iż dzieci uczęszczające przez rok jeden, lub dwa, do Ochronki w wiadomościach religijnych, o wiele przewyższają

---

11. AP. List arcybiskupa L. Przyłuskiego do E. Bojanowskiego z 7.07. 1860r., fot.

12. TK, 6.09.1861, nr 36.

13. por. TK. 1862, nr 45; 13.04.1860r. nr 2; 28.12.1866r. nr 52; 6.08.1869 r. nr 32; W nr 45 z 1862r pisano:

„Patrzac z daleka na tę gromadkę Służebniczek (...) zdaje się, że najpiękniejsze czasy zakonu Benedyktynskiego wróciły”.

14. por. AP. Listy do E. Bojanowskiego od ks. A. Piechockiego z 16.10.1866r. i ks. H. Koszutkiego z 22.10.1866r.,

ks. S. Gieburowskiego z 30.10.1860r., fot.

15. por. AP. List ks. H. Koszutkiego do E. Bojanowskiego z 9.13.1861r., fot.

starsze nawet dzieci kształcone przez aprobowanych nauczycieli w szkołach elementarnych”, na koniec zaś wyrażona jest opinia iż siostry „takie samo zjedną sobie zaufanie i poważanie - jakiego tu ogólnie doznają”<sup>16)</sup>. Widzimy więc jak różni się ta opinia od opinii ks. Klajnera, którą aprobował Przyłuski w 1856 roku.

Niemniej jednak Służebniczki nadal funkcjonują bez ostatecznej sankcji kościelnej. Ewolucja arcybiskupa w kierunku bardziej przychylnym dla Służebniczek jest jednakże nie do ukrycia. I znów nasuwa się tu pewna refleksja związana z osobą i stanowiskiem księdza Jana Koźmiana. Jak wskazuje Zygmunt Zieliński w cytowanej już pracy, na początek lat 60-tych datuje się „bliskie współdziałanie Koźmiana z arcybiskupem”, które „z pewnością osłabiało wrażenie wywołane poprzednimi donosami”<sup>17)</sup>. W pewnym sensie więc uzasadniona wydawać by się mogła hipoteza zakładająca pewien związek między stosunkiem Przyłuskiego do dzieła Bojanowskiego, a poczynaniami Jana Koźmiana.

Przeniesienie Służebniczek na Śląsk było zasługą dwóch duchownych: franciszkanina Władysława Schneidera i księdza Walentego Rimela. Przychylnie zostało to przyjęte przez miejscowego biskupa, który „cieszy się z tego, że Służebniczki Matki Boskiej rozpoczną działanie swoje w jego diecezji. Udziela swojego błogosławieństwa... i życzy sobie, żeby ich działanie rozszerzało się od góry św. Anny na cały Śląsk”<sup>18)</sup>. Ojciec Schneider zaś podkreślał, że sam względ na polskich diecezjan zobowiązuje biskupa i księży do poparcia jednego nowicjatu zpolskimjęzykiem<sup>19)</sup>. I choć rzeczywiście śląskie placówki rozwijały się dość pomyślnie, to jednak nie bez trudności. Miejscowy proboszcz „prawie nic a nic” nie starał się o nowicjat, podobnież kapelan, sam zaś ksiądz Schneider otrzymał nawet od swych władz zakonnych zakaz zajmowania się siostrami<sup>20)</sup>. Widzimy więc, że pewna część duchowieństwa nadal przyprawiała założycielowi Służebniczek sporo zmartwień. Różnie też wyglądały stosunki poszczególnych placówek z mającymi nad nimi pieczę duchową księżmi. Były przypadki domagania się prawa czytania wszystkich listów sióstr, inny starał się nakłonić siostry do wzajemnych denuncjacji; pewien spowiednik kazał jednej z ochroniarek spowiadać się w kościele na głos; jeszcze inny zaś w ogóle odmówił słuchania spowiedzi co doprowadziło do zamknięcia ochronki<sup>21)</sup>.

Powołanie, zachowanie i praca samych sióstr budziły też jednak różne opinie i postawy. Są listy wskazujące na wzorową postawę sióstr, na brak negatywnych opinii<sup>22)</sup>, są jednak i takie, które wskazują na spore jeszcze niedomagania. Pewna ich część nadana została przez ojca Baczyńskiego, a pochodzi z okresu gdy

---

16. AP. List arcybiskupa L. Przyłuskiego do E. Bojanowskiego z 10.04.1862r. i dołączona opinia ks. Radzkiego, fot.

17. Z. Zieliński, *Kościół katolicki...*, op. cit., s. 399.

18. AP. List ks. W. Rimela do E. Bojanowskiego z 10.08.1866r., fot. Prawdopodobnie chodzi tu o biskupa Henryka Foerster.

19. por. AP. List ks. W. Schneidera do E. Bojanowskiego z 4.09.1867r., fot.

20. por. AP. List ks. W. Schneidera do E. Bojanowskiego z 2.07.1868r., fot.

21. por. AP. Listy do E. Bojanowskiego od: s. M. Zielińskiej z 8.12.1866r.; ks. J. Huberta z 5.06.1861r.; s. A. Wyduby z 3.09.1867r.:  
E. Bojanowski, *Dziennik*, 14.06.1863r., fot..

22. por. AP. List ks. Pawła Roszaka z 18.10.1857r., fot.



on sam przeniesiony został do Starejwsi, zaś nowicjat łańcucki pozostał pod opieką o. Ciszka. Wskazuje w tych listach na brak posłuszeństwa, przestrzegania reguły, wykonywania swych obowiązków itd.<sup>23)</sup>. W jednym ze swych listów do Bojanowskiego ustosunkowuje się też Baczyński do sprawy tzw. „gorszących” prac, które siostry muszą niekiedy wykonywać. Gorąco przeciwstawia się zwalnianiu sióstr z tych prac, argumentując, że właśnie wspólna praca ma służyć naprawie i zbudowaniu wieśniaków, poza tym zaś sądzi, „żadna praca którą powszechnie nasz lud odbywa nie jest i dla Służebniczek nieprzyzwoita”<sup>24)</sup>. Inny opiekun zgromadzenia, ks. Rychlicki, wskazując na podobne niedomogi sugerował, aby władza była bardziej bezwzględna i przeciwstawiała się wszelkim nieuzasadnionym zachciankom sióstr<sup>25)</sup>. W ogóle należałoby stwierdzić, że wewnętrzny duch zgromadzenia i zakonna dojrzałość sióstr rodziły się powoli. Przebija to dość wyraźnie z relacji nadsyłanych przez duchownych opiekunów zgromadzenia. I tak na przykład ks. Koszutski donosi, iż pewna siostra z ochronki mielżyńskiej chce wystąpić ze zgromadzenia; indagowana o motywy odpowiedziała, że: „Jedynym jej argumentem do wstąpienia było, że się jej zgromadzenie podobało i jedynym argumentem do wystąpienia, że jej się zgromadzenie nie podoba”<sup>26)</sup>.

Były jednak i sprawy o wiele poważniejsze. Z listu ks. Józefa Huberta dowiadujemy się, iż przybyła do niego siostra, której siedem lat temu pomógł wstąpić do zgromadzenia, a która teraz pod nieobecność s. generalnej, została wyrzucona przez siostrę gospodynię, gdyż jest „słabowita i ciężkiej pracy w kuchni podolać nie mogła”<sup>27)</sup>. W innej zaś korespondencji czytamy o obraźliwym odnoszeniu się jednej z sióstr do matki przełożonej<sup>28)</sup>. Na temat tych i tym podobnych zdarzeń dzielił się swymi uwagami ksiądz Hilary Koszutski: „Smutne to spostrzeżenie, że między siostrami tego zgromadzenia miłość chrześcijańska i rzeczywiste zaparcie się siebie samego tak rzadkimi są cnotami, najczęściej przebija się u nich nieprzełamana miłość własna, żądza postawienia zawsze na swoim, a z tego wyradzają się różne intrygi, podejrzewania i obłuda”<sup>29)</sup>, w innym zaś liście dodawał: „Byłby to wielki postęp w zgromadzeniu gdyby siostry tylko śmierć rozłączała nie zaś chwilowe uprzedzenia lub zniechęcenia się”<sup>30)</sup>. Opinie te, może nieco zbyt surowe, obrazują jednak fakt, że nie wszystkie siostry przyczyniały się do rozsławiania dobrego imienia zgromadzenia. Jak wiemy już z poprzednich rozdziałów, właśnie przez jedną z sióstr omal nie doszło do katastrofy. Chodzi oczywiście o pierwszą przełożoną główną siostrę Matyldę Jasińską. Zmiana jej stosunku do zgromadzenia była w zasadzie dla wszystkich zaskoczeniem. W korespondencji do Założyciela nie spotyka się zasadniczo żadnych krytycznych uwag co do siostry Matyldy.

---

23. por. AP. Listy o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 26.01.1863r., z 3.03.1864r., fot.

24. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 3.03.1864r., fot.

25. AP. List ks. Franciszka Rychlickiego do E. Bojanowskiego z 12.09.1865r., fot.

26. AP. List ks. H. Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 4.02.1867r., fot.

27. AP. List ks. J. Huberta do E. Bojanowskiego z 29.04.1868r., fot.

28. por. AP. List s. M. Jasińskiej do E. Bojanowskiego z 12.07. 1860 r.

29. AP. List ks. H. Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 5.06.1865r., fot.

30. AP. List ks. H. Koszutskiego do E. Bojanowskiego z 22.02.1867r, fot.

Co prawda w liście z 4 marca 1863 roku ks. Brzezińskiego do Bojanowskiego, nadawca wspominał, że ks. Koźmian mówił mu iż „korespondencje Przełożonej są często niewłaściwe”, ale nie wiadomo o jakie konkretne zarzuty tu chodzi. Nie zachowały się też czemu trudno się dziwić, listy Jasińskiej w których namawia siostry do występowania ze zgromadzenia. W tej sytuacji trudne, a nawet niemożliwe do wyjaśnienia są motywy jakimi kierowała się ona w swym działaniu. Jedynie w jednym z listów ojca Teofila Baczyńskiego odnajdujemy pewne przypuszczenia. Píše on mianowicie: „(...) ja sądzę, że Matyldy upadku przyczyna to tylko brak pokory”<sup>31</sup>), nowa matka generalna - Elżbieta Szkudłapska dodaje do tego dwulicowość byłej przełożonej<sup>32</sup>). Fakt jednak faktem, iż ten znaczący bądź co bądź incydent nie doprowadził jednak do upadku zgromadzenia. Świadczy to, że miało już ono dość mocno ugruntowane podstawy. Bo i rzeczywiście, siostry pracują już we wszystkich trzech zaborach (co prawda z niemałymi kłopotami, o czym będzie jeszcze mowa), artykuły o ich działalności ukazują się nawet w prasie zagranicznej. Świadectwem tego ostatniego może być chociażby artykuł „Von Polen - uns es holen” zamieszczony w niemieckiej „Markisches Kirchenblatt”. Gazeta w pracy Służebniczek odnajduje „receptę na rozwiązanie problemów tej części mieszkańców wsi, którzy wypełniają nasze fabryki”, włącza też aktywność sióstr w nurt ogólnej aktywności Kościoła: „Dom (Służebniczek) jest nic tylko świadectwem tego jak ludność chce żyć rozsądnie i zgodnie z zasadami religii, ale również tego, że Kościół, który kiedyś zachęcał synów szlacheckich do wstępowania do zakonu Św. Trójcy, który uwalniał niewolników u wybrzeży Afryki jest jeszcze teraz na tyle silny aby kruszyć kajdany niewolnictwa, biedoty i proletariatu”<sup>33</sup>).

Pomimo tych niewątpliwych sukcesów Bojanowskiemu nie udało się dotychczas uzyskać całkowitej przychylności hierarchii kościelnej - reguła i całe zgromadzenie nie posiadało jeszcze ostatecznego zatwierdzenia. Tymczasem jednak umiera arcybiskup Przyłuski i na stolcu prymasowskim zasiada Mieczysław Halka Ledóchowski, odbywając 24 kwietnia 1866 roku swój ingres do katedry poznańskiej. Bojanowski decyduje się prosić nowego arcybiskupa o przychylność dla swego dzieła. Ledóchowski do prośby tej odnosi się pozytywnie, sugerując jedynie dokonanie pewnych zmian w regule. Propozycje takich zmian przedstawił Bojanowskiemu już po aferze z siostrą Jasińską, przedstawiciel kurii - ksiądz Józef Brzeziński pisząc, że obecna reguła jest „raczej zbiorem rozmaitych przepisów, rad, zdań częścią dobrych, częścią niepotrzebnych, a nawet niepożytecznych, aniżeli regułą”<sup>34</sup>. Po dokonaniu poprawek (głównie przez odrzucenie tzw. „Reguły w szczególności”) Zgromadzenie Służebniczek - dzieło Bojanowskiego uzyskuje sankcję kościelną. W piśmie załączonym do nowej reguły, którą w 500 egzemplarzach wydrukowano w początkach 1867 roku,

---

31. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 29.11.1868r. fot.

32. AP. List s. E. Szkudłapskiej do E. Bojanowskiego z 18.10.1865r., fot.

33. Markisches Kirchenblatt. 25.03.1865r., nr 12.

34. AP. List ks. J. Brzezińskiego do E. Bojanowskiego z 15.11.1865r., fot.

arcybiskup Ledóchowski pisał: „my dzięki Bogu składając, że w archidiecezjach Naszych miał początek i za błogosławieństwem Bożym taki wzrost osiągnął ten nader zbawienny instytut, w którym postęp duchowny Sióstr łączy się z nieustanną pracą ręczną, wychowanie drobnych dzieci chrześcijańskie się prowadzi i usługi miłości względem chorych i ubogich bywają wykonywane, nadto pragnąc aby instytut rzeczony zawsze więcej a więcej rozmnażał się i rozszerzał; Zgromadzenie, o którym mowa, (...), władzą Naszą Biskupią niniejszym pismem pochwalamy i zatwierdzamy”<sup>35</sup>). Przy tym doniosłym wydarzeniu nie do przecenienia wydaje się też rola księdza Koźmiana. Został on przecież jednym z najbliższych współpracowników nowego prymasa i miał zapewne niemały wpływ na wiele jego posunięć. Swoją drogą wielką zapewne byłaby radość Bojanowskiego gdyby stolicę arcybiskupią objął, jak to przez pewien czas zamierzano, właśnie Jan Koźmian<sup>36</sup>). Niemniej jednak udało się wreszcie zdobyć przychyłność najwyższej hierarchii. Do pełnego zaangażowania było jeszcze daleko. Nad uzyskaniem takowego pracował ks. Koźmian. Dowiadujemy się o tym choćby z korespondencji siostry s. Szkudłapskiej: „Mówił ks. Koźmian, że na wiosnę będzie chciał do Jaszkowa przywieźć Arcybiskupa żeby widział sam i żeby więcej się chciał zająć zgromadzeniem”<sup>37</sup>). Kwestią sporną pozostawała nadal sprawa cotygodniowej spowiedzi. Zabiegi nad całkowitym pozyskaniem Ledóchowskiego prowadzone były z pełnym zachowaniem zasad dyplomacji - „Musimy być niezmiernie ostrożni żeby księdza Arcybiskupa nie zrazić”<sup>38</sup>).

Teraz przyjdzie nam nieco cofnąć się w czasie i przyjrzeć się, jak wyglądała sprawa „rozbitcia galicyjskiego” ukazana w relacjach nadsyłanych na ręce Bojanowskiego. Zacząć wypada chyba od listu o. Baczyńskiego z 20 października 1862 roku; listu pomijanego w dotychczasowych opracowaniach. Pewien zaś jego fragment rzuca dość ciekawe światło na przyszłe wydarzenia. Baczyński wspominając o siostrach przybyłych do Galicji z Księstwa pisze: „(...) zdaje się że trochę (u nich) za wiele kaprysów i pańskości - i jakby się chciały usunąć z pod przewodnictwa Przełożonych Poznańskich”<sup>39</sup>). Wskazywałoby to na istnienie wśród samych sióstr tendencji odśrodkowych. Winę za rozbitcie składa także na siostry, głównie zaś s. Leonę Jankiewicz - przełożoną galicyjską, inny jezuita ks. Iwo Czeżowski - „jej (tj. s. Leony) nierozsądkowi najbardziej przypisać należy obecne nie udanie się naszych starań co do połączenia się sióstr tutejszych z Poznańskimi”<sup>40</sup>). Sporą częścią winy obarczało się też ks. Baczyńskiego, który był opiekunem sióstr w Galicji i który przerobił ich regułę. On sam jednak w swych listach podkreśla, iż wszystko co robił, robił dla dobra i utrzymania się zgromadzenia<sup>41</sup>).

---

35. „Reguła Zgromadzenia Służebniczek Boga-Rodzicy-Dziewicy Niepokalanie Poczętej”, Poznań 1867.

36. por. Z. Zieliński, *Arcybiskup Mieczysław Halka Ledóchowski*, s. 204. (w) *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, red. F. Lenort, Poznań 1982.

37. AP List s. E. Szkudłapskiej do E. Bojanowskiego z 12.09.1867r., fot.

38. AP. List ks. J. Koźmiana do E. Bojanowskiego z 11.02.1869r., fot.

39. AP. List o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 20.10.1862r, fot.

40. AP. List o. I. Czeżowskiego do E. Bojanowskiego z 16.03.1867r, fot.

41. por. AP. Listy o. T. Baczyńskiego do E. Bojanowskiego z 25.10.1865r., 29.11.1865r., 6.04.1866r., 5.02.1867r., fot

Oczywiście wszystko co było możliwe w zaistniałych warunkach. Warunki zaś faktycznie nie były najlepsze. Często zdarzało się, iż nie można było liczyć w omawianej sprawie, na poparcie ze strony biskupa<sup>42)</sup>. Do wszystkich tych poczynań, które ostatecznie złożyły się na ostateczny rezultat trzeba by chyba dodać jeszcze zbyt słabą władzę centralną skupioną w rękach Bojanowskiego, jego zbyt mało zdecydowane działanie. Pisał o tym ks. Koźmian: „złe stąd idzie, że się nie wszystko u pana koncentruje - kiedy wszyscy rządzą przychodzi do rozdarcia”<sup>43)</sup>. Pewien paradoks w całej tej sprawie dostrzegali „Tygodnik Katolicki”, gdzie w korespondencji z Galicji czytamy: „...niepodobno jednak oprzeć się bolesnemu uczuciu, że to co pod rządem protestanckim powstało i istnieje u nas pod rządem katolickim takich doznaje trudności”<sup>44)</sup>.

Rychło jednak zrodziła się nadzieja powetowania sobie tych strat przez uzyskanie nowych wpływów i to w Anglii. Z zamiarami oraz opiniami Fanny Taylor z okresu jej pobytu w Polsce (jeszcze jako osoby świeckiej) zapoznaliśmy się w poprzednich rozdziałach. Wiemy też, że z początkiem 1870 roku, rozpoczęła ona życie zakonne według reguły Bojanowskiego. Jego samego napawało to dużą radością, choć niektórzy z przyjaciół przestrzegali go przed tym krokiem. Zdaniem ks. Gieburowskiego, Zgromadzenie Służebniczek „to zakon nie dla Anglii, gdzie chłop wcale inny jak u nas”<sup>45)</sup>. Rzeczywiście, wkrótce rozpoczęły się kłopoty z regułą. Siostry angielskie nadesłały propozycje zmian niektórych paragrafów lub całkowitego zniesienia innych. Schorowany Bojanowski załatwiał tę sprawę, w znacznej mierze, za pośrednictwem prymasa Ledóchowskiego. Ten zaś większość proponowanych zmian odrzucił. Argumentował, że niektóre z nich dotyczyły zasadniczych podstaw zgromadzenia, inne dyktowane były „fałszywym purytyzmem angielskim”, do niektórych paragrafów godził się dać objaśnienia<sup>46)</sup>. Do tych trudności dodać należy nieprzychylnie stanowisko Arcybiskupa Westminsterkiego do idei podporządkowania się sióstr angielskich zgromadzeniu polskiemu<sup>47)</sup>. W sumie doprowadziło to zamiast do przyjęcia przez Angielki innej nazwy - utworzenia odrębnego zgromadzenia.

Oprócz opinii dotyczących zasadniczej działalności Bojanowskiego, w źródłach znajdujemy także opinie duchowieństwa na temat jego działalności literacko wydawniczej. Jeżeli chodzi o same uzdolnienia literackie Bojanowskiego to stwierdzić należy iż były one cenione i często wykorzystywane przez księży. I tak np. w korespondencji ks. Gieburowskiego odnajdujemy wiele fragmentów zawierających prośbę o pomoc Bojanowskiego bądź to przy wydawaniu książeczki do nabożeństwa, bądź przy układaniu pieśni religijnych itp.<sup>48)</sup>. Innym przykładem może być list księdza Aleksego Prusinowskiego, w którym autor donosi o swym

---

42. por. AP. List A. Potockiego do E. Bojanowskiego z 22.01.1867r., fot

43. AP. List ks. J. Koźmiana do E. Bojanowskiego z 23.03.1863r., fot.

44. TK. 28.10.1864r., nr 44.

45. AP. List ks. S. Gieburowskiego do E. Bojanowskiego z 3.10.1867r.

46. AAP OA VIII 94. List arcybiskupa Ledóchowskiego do s. E. Szkudłapskiej z 24.09.1871r.

47. AAP, OA VIII 94. List E. Szkudłapskiej do s. Taylor z 21.12.1871r.

48. por. AP. Listy ks. S. Gieburowskiego do E. Bojanowskiego z 8.06.1865r., 12.01.1866r. i in., fot.

zamiarze wydawania „Tygodnika Katolickiego”, prosząc jednocześnie o pomoc w postaci nadesłania napisanych przez Bojanowskiego artykułów. Nie oznacza to jednak iż na polu tej działalności odnotować można tylko pochlebne i pozytywne opinie. Interesujące nas wiadomości odnajdujemy choćby w listach ks. Koszutkiego. W jednym z nich donosi on o trudnościach związanych z kolportażem „Roku Wiejskiego” w Królestwie, w innych zaś oświetla nieco stanowisko niektórych duchownych pisząc: „...kilku księży odesłało paczki z „Rokiem Wiejskim” nieodpieczętowane...,a inni znowu zatrzymali po jednym lub 2-3 egzemplarzach”<sup>49</sup>). Widzimy więc że stanowisko księży względem działalności literacko - wydawniczej było różne, tak jak różne i ulegające ewolucji było stanowisko duchowieństwa wobec całej działalności Edmunda Bojanowskiego.

---

49. AP. Listy ks. H. Koszutkiego z 8.07.1860r. i z 31.07.1861r., fot.

# **O EDMUNDZIE BOJANOWSKIM**

## **I JEGO DZIELE**

### **- JEMU WSPÓLCZEŚNI**

Do tej pory - starając się o zachowanie pełnego obiektywizmu - ukazaliśmy w miarę szeroki przegląd opinii dotyczących życia i działalności Edmunda Bojanowskiego. Przychodzi teraz kolej na podsumowanie przedstawionego materiału.

Większą część pracy stanowi omawianie opinii dotyczących pracy Bojanowskiego nad ochronkami i Zgromadzeniem Sióstr Służebniczek. Uzasadnienia szukać należy w fakcie, że właśnie ta działalność stanowiła nić przewodnią życia Bojanowskiego. Gdyby nie to, przeszedłby on przez życie niezauważony, taki jak był w rzeczywistości: skromny, cichy i spokojny. Ale właśnie ta działalność świadczy o nim i za nim. Ona to sprawia, że jego imię znane jest do dziś.

W początkowym jednak okresie, jego dzieło rodziło się nie bez bólów i oporów. Zapotrzebowanie na pomoc tego typu było ogromne. Bojanowski wyczuł więc doskonale potrzebę chwili. Był pierwszym, który wprowadził ją w czyn na szeroką skalę, choć pewne opracowania teoretyczne istniały już wcześniej (A. Cieszkowski „O ochronkach wiejskich”). Zakładane ochronki ściśle zostały powiązane z wsią, a tym samym z dworami. Od ich więc stanowiska w dużej mierze zależała przyszłość przedsięwzięcia. Właściciele spojrzeli na ochronki głównie przez pryzmat korzyści materialnych. Dwie z trzech sióstr pracowały na ziemi dworskiej, oddanie dzieci do ochronek sprawiło, że matki tychże dzieci podejmować mogły dodatkową pracę. Bilans korzyści wydawał się więc górować nad bilansem „strat”. Spowodowało to iż ochronki licznie zaczęły pojawiać się w szlacheckich włościach. W mniemaniu właścicieli pozostawały często siostry li tylko jako siła robocza. Często uważali oni siebie za uprawnionych do interweniowania w wewnętrzne sprawy sióstr. Zakonny stan ochraniarek, traktowano jako rzecz drugoplanową. Ochronka i ochraniarki, w oczach dworu, miały przede wszystkim pozostać instytucją przynoszącą określony dochód i realizującą interesy właściciela. Ciągły rozrost idei Bojanowskiego wskazuje jednak, że w większości szlachta zadowolona była z działalności Służebniczek.

Stanowisko władz świeckich zasadniczo również można określić jako przychylne. Nawet bowiem rząd austriacki pozwolił ostatecznie pozostać i funkcjonować Służebniczkom. Wszystkie zaś trudności jakie napotkały one w Galicji wypływały z idei józefińskich. Austriakom chodziło głównie o podporządkowanie zgromadzenia swoim władzom, o uniezależnienie go od wpływów zagranicznych.

Podobne zastrzeżenie wysuwały władze rosyjskie. Potwierdzeniem tezy iż władzom świeckim chodziło o sprawę miejscowego generalatu - podporządkowania sióstr, jest fakt że w zaborze pruskim (gdzie mieściło się kierownictwo zgromadzenia) w omawianym okresie nie spotykały ochroniarek żadne kłopoty. Właśnie zabór pruski pozostał za życia Bojanowskiego główną ostoją zgromadzenia. Na opinie miejscowego ziemiaństwa oprócz wspomnianych korzyści materialnych, miały też wpływ hasła organicznikowskie. Dla ziemian „placówki zakonne były sprawnie działającymi ośrodkami akcji społecznej wśród warstw najbiedniejszych”<sup>1)</sup>.

Jak już wiemy, przyjaciół miał Bojanowski głównie wśród księży. Był człowiekiem głęboko religijnym, a wówczas jak wskazuje Z. Zieliński w - cytowanej już pracy „ze zdziwieniem i zakłopotaniem kwitowano rzadkie zresztą przypadki manifestowania gorliwości religijnej”<sup>2)</sup>. Nadanie ochroniarcom charakteru zakonnego poszerzyło i zaktywizowało wzajemne relacje Bojanowskiego z kręgami duchownymi. Wydaje się, że również w tym wypadku idea Bojanowskiego zrodziła się we właściwym momencie. W Wielkim Księstwie Poznańskim po okresie kasaty panowało wielkie zapotrzebowanie na zakony i zgromadzenia. Praktyczna przydatność Służebniczek również wydawała się nie do podważenia. A jednak władze archidiecezji podeszły do sprawy zatwierdzenia z dużą dozą nieufności i ostrożności. Utworzenie zgromadzenia nie chórowego, oddanie jego kierownictwa w ręce wiejskich dziewcząt - to sprawy bez precedensu, które musiały budzić obawy. Świecki założyciel - mężczyzna sprawujący pieczę nad siostrami, brak pewności co do zabezpieczenia ochroniarek na starość - jeszcze bardziej obawy te pogłębiały. Te nowe formy religijności przerastały często przekonania konserwatywnie nastawionej większości duchowieństwa. Jego stanowisko ulegało jednak powolnej ewolucji. Była ona wynikiem obserwacji poczynań sióstr, ich pracy, postaw, zachowań. Nad urabianiem opinii hierarchii duchownej wytrwale pracował ksiądz Jan Koźmian. Jego rola w podejmowaniu poszczególnych decyzji przez arcybiskupów, jak już podkreślaliśmy, wydaje się bardzo istotna. Ta ewolucja opinii w stronę bardziej przychylną następowała jak pisaliśmy powoli i często jeszcze zdawało się, że wielu księży niewłaściwie odczytywało ideę Bojanowskiego. Najtrudniejszy był jednak początek, który gdyby nie garstka duchownych przyjaciół, trudno byłoby przetrwać. Tak więc powiedzieć można, że opinie ludzi świeckich kształtowały się w głównej mierze, w oparciu o kryterium społecznej przydatności i materialnych korzyści. Duchowieństwo opiniowało zaś przede wszystkim duchową stronę zgromadzenia, jego kościelne podstawy.

Tutaj też tkwi główna przyczyna ich nieufności. Idea Bojanowskiego zawierała wiele haseł prekursorskich, założeń przerastających często ówczesne wyobrażenia. Ma rację Zofia Niedźwiedzka nazywając Edmunda „prekursorem Soboru Watykańskiego II”. Postawa i idee, które zaprezentował zostały przyjęte i zalecone przez Kościół sto lat później.

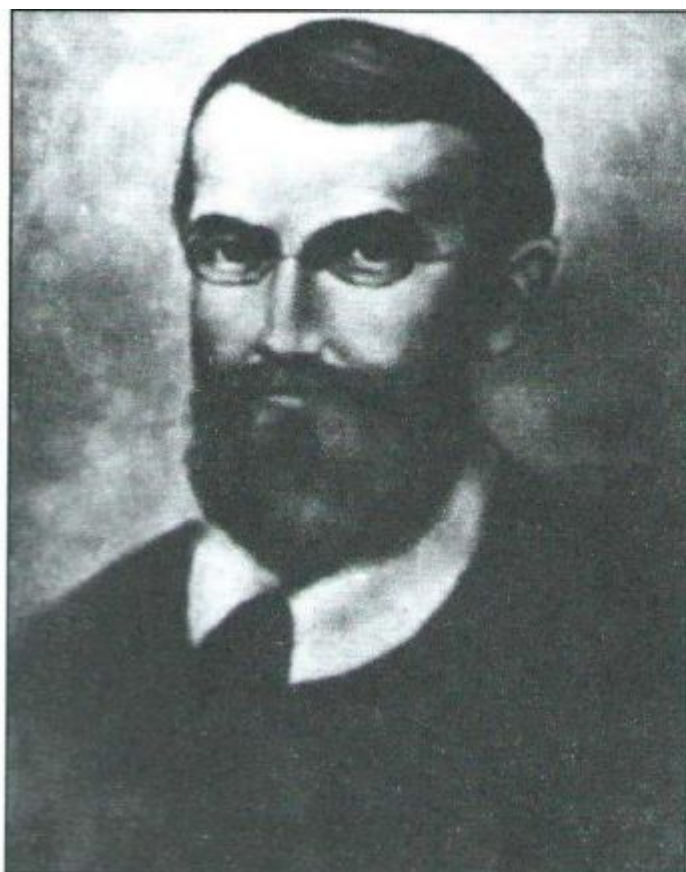
---

1. Z. Zieliński, *Kościół katolicki*, s. 229.

2. *ibidem*, s. 40.



Edward Bojanowski - portret Zofii Grabskiej wg jedynej zachowanej fotografii.



Dworek w Grabonogu, w którym urodził się Edmund Bojanowski.



Święta Góra k. Gostynia - pomnik  
Edmunda Bojanowskiego



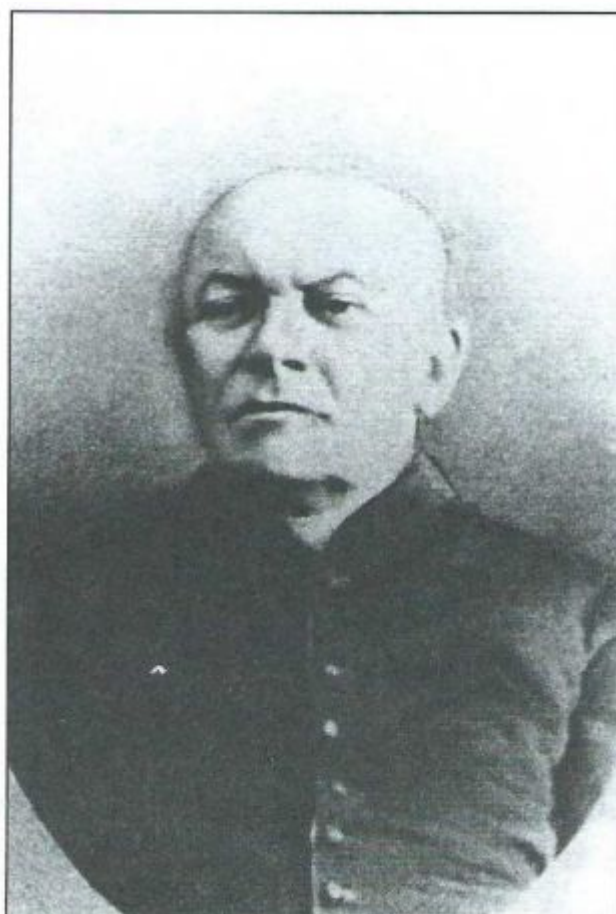
W tym domu, w Podrzeczu, mieściła się pierwsza ochronka Służebniczek Maryi.



Siostra Elżbieta Szkudłapska



Ksiądz Jan Koźmian





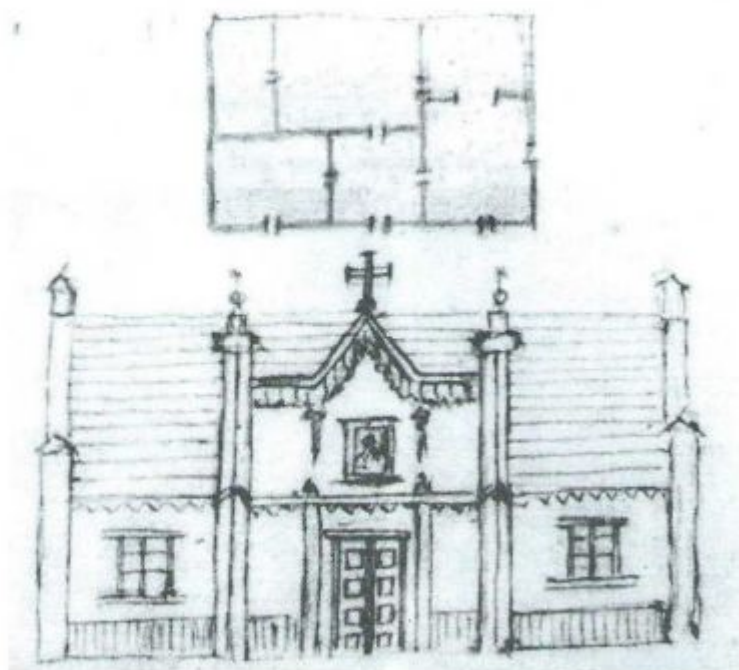
Sarkofag E. Bojanowskiego w klasztorze SS. Służebniczek w Luboniu k. Poznania (d. Żabikowo)



Plan ochronki naszkicowany własnoręcznie przez E. Bojanowskiego.

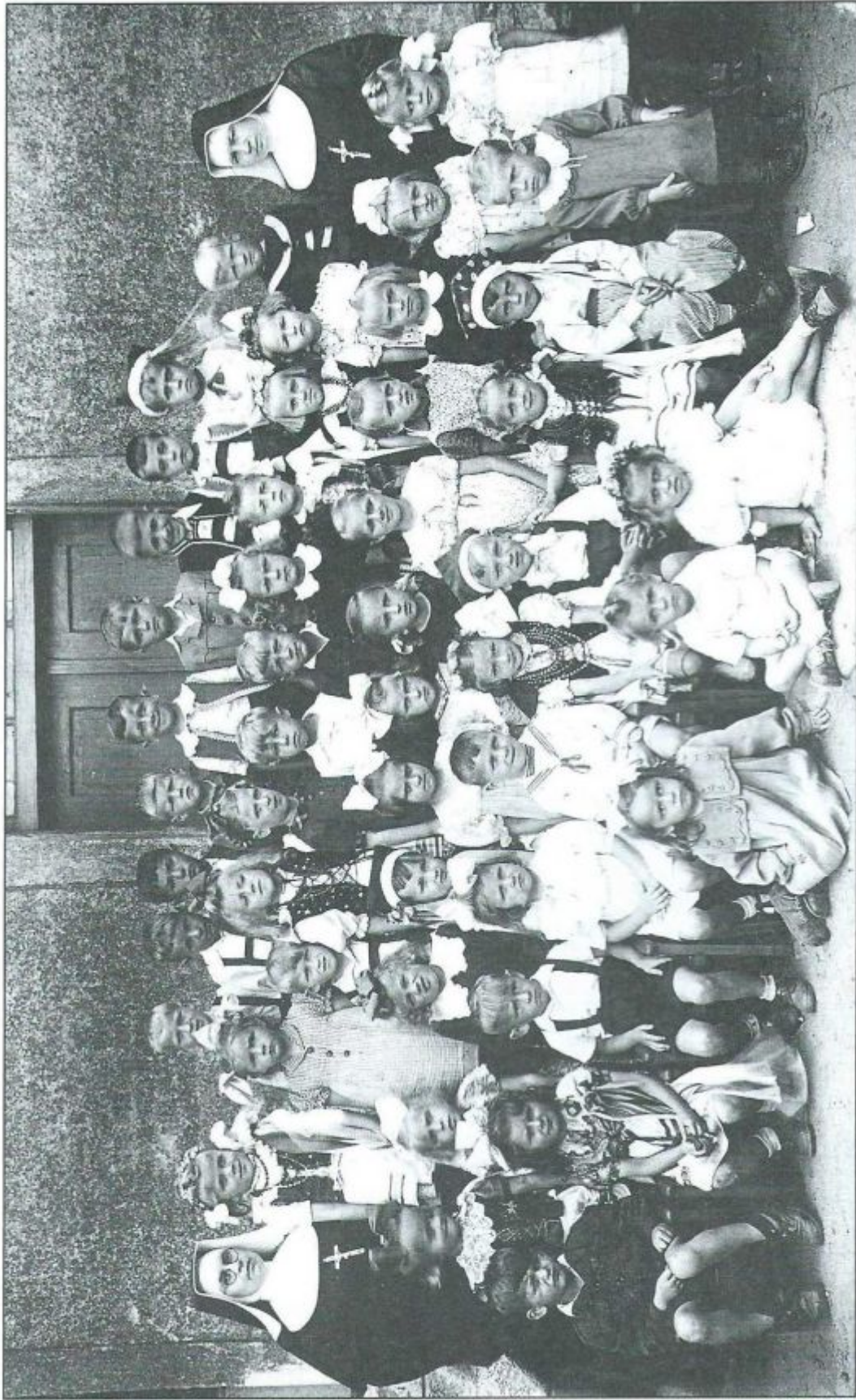
L. : 5/III/63.

202

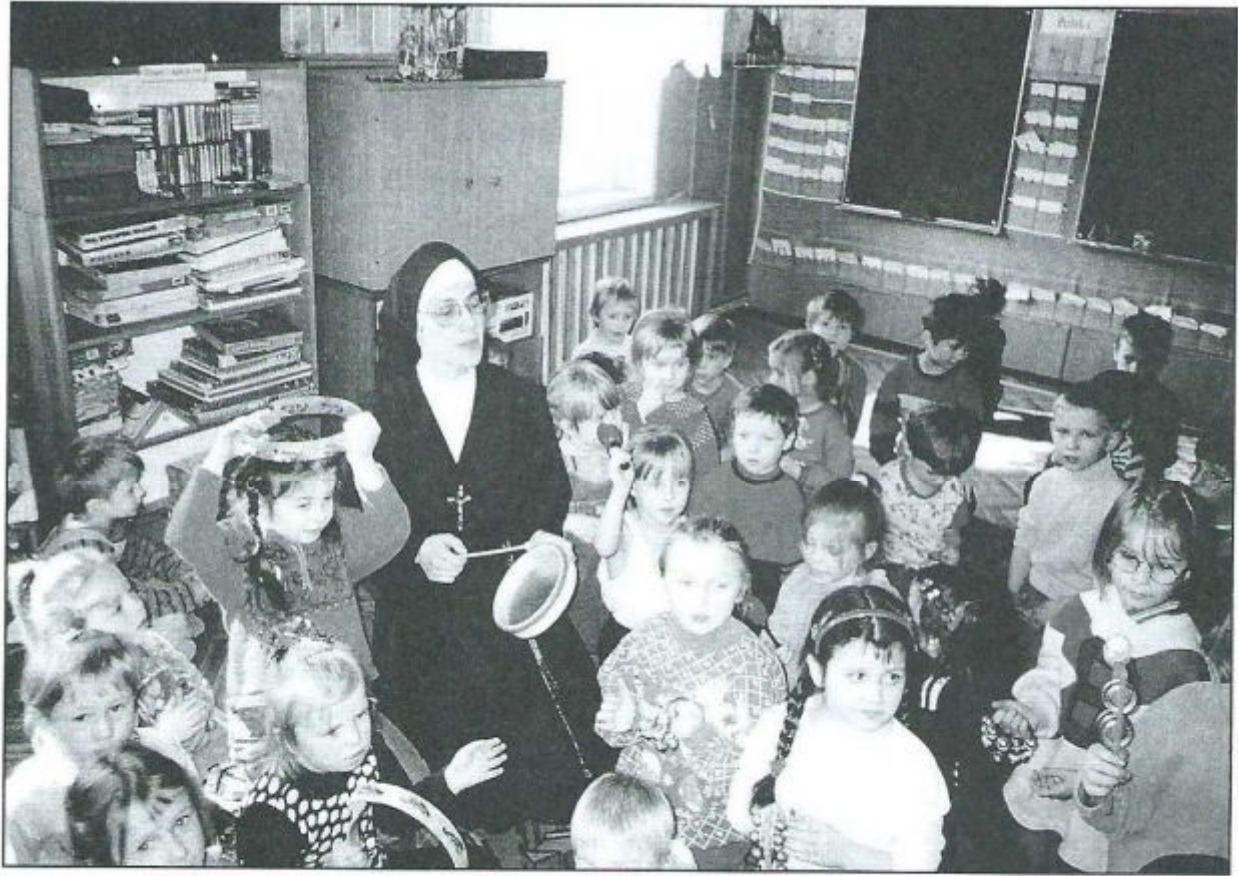


Ochronka pw. św. Kazimierza otwarta 4 marca 1919r. w Pleszewie, w budynku zakupionym na ten cel u zbiegu ulic Hallera i Prokopowskiej.



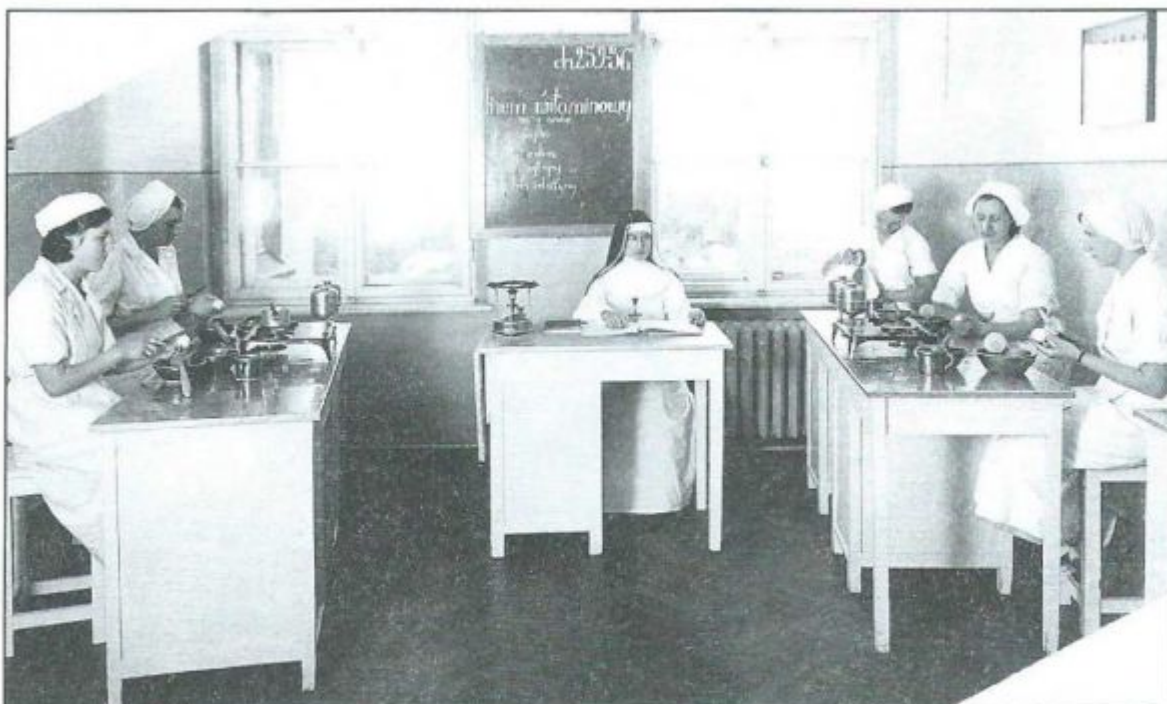


Grupa dzieci z pleszewskiej ochronki prowadzonej przez Siostry Służebniczki z roku 1951. Od lewej siostra Lilioza, z prawej siostra Trojana. Pośród dzieci mała Hania Suchocka.

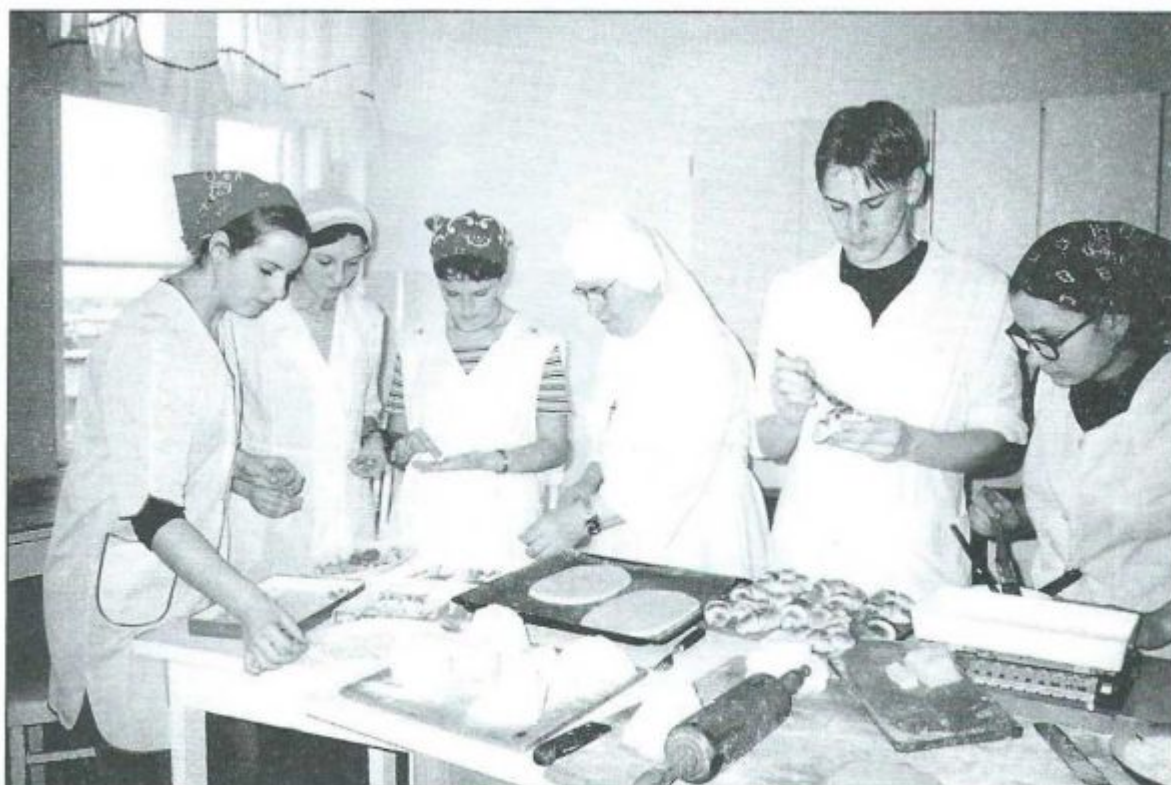


Zajęcia w pleszewskiej ochronce im. Edmunda Bojanowskiego prowadzi siostra Stanisława (zdjęcie współczesne).





W latach 1922-1951 (z przerwą 1939-1946) Siostry Służebniczki NMP prowadziły w Pleszewie Szkołę Przynależenia w Gospodarstwie Rodzinnym I st. Na zdjęciu zajęcia praktyczne prowadzi siostra Ambrozja - 1936r.



Praktyczna nauka zawodu uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Pleszewie w klasztornej pracowni gastronomii prowadzi siostra Alodia Anna Tomaszewicz (zdjęcie współczesne).



# Wykaz źródeł i opracowań

## Źródła:

### I. Archiwalia

- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu: Akta Ordynariatu Arcybiskupiego, Akta Arcybiskupie Generalia Zakładów Ochronkowych Służebniczek Bogarodzicy, Gen 26/Vol I 1855-97, Sygn. OA VIII. 94;
  - a/ Listy arcybiskupa do s. E. Szkudłapskiej i s. F. M. Taylor
  - b/ Listy s. E. Szkudłapskiej do s. F. M. Taylor
  - c/ Listy s. F. M. Taylor do s. E. Szkudłapskiej
  - d/ Listy F. Taylor do G. Fullerton.
- Archiwum Parafialne - Wielkie Strzelce
  - a/ Liber baptisatorum a 1814 nr 120
- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia w Dębicy
  - a/ Dziennik Edmunda Bojanowskiego z lat 1853-1871
  - b/ Listy Edmunda Bojanowskiego w liczbie ok. 270
  - c/ Listy do Edmunda Bojanowskiego w liczbie 670.

### II. Źródła drukowane

1. ks. Brzeziński Antoni, Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej, Poznań 1872.
2. Czasopisma:
  - Czas, r. 1853, nr 37
  - Czas, r. 1853, nr 187
  - Czas, r. 1856, nr 18
  - Czas, r. 1857, nr 176
  - Czas, r. 1857, nr 205
  - Czas, r. 1858, nr 264
  - Czas, r. 1859, nr 42
  - Czas, r. 1859, nr 53
  - Czas, r. 1867, nr 283
  - Dziennik Poznański, r. 1867, nr 63
  - Gazeta Codzienna, r. 1860, nr 110
  - Gazeta Codzienna, r. 1860, nr 130
  - Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, r. 1846, nr 40-41 Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, r. 1855, nr 37
  - Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, r. 1860, nr 103
  - Markisches Kirchenblatt, r. 1865, nr 12

Nadwiślanin, r. 1860, nr 37, 38, 71, 80  
Przegląd Poznański, r. 1851, t. XIII  
Przegląd Poznański, r. 1853, t. XVII  
Przegląd Poznański, r. 1855, t. XX  
Przegląd Poznański, r. 1857, t. XXIV  
Przegląd Poznański, r. 1860, t. XXIX  
Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy, r. 1842, nr 2  
Przyjaciel Ludu, r. 1843, nr 38 i 39  
Przyjaciel Ludu, r. 1867, nr 7  
Tygodnik Katolicki, r. 1860, nr 2  
Tygodnik Katolicki, r. 1860, nr 10  
Tygodnik Katolicki, r. 1860, nr 33  
Tygodnik Katolicki, r. 1860, nr 35  
Tygodnik Katolicki, r. 1861, nr 6  
Tygodnik Katolicki, r. 1861, nr 36  
Tygodnik Katolicki, r. 1861, nr 37  
Tygodnik Katolicki, r. 1862, nr 45  
Tygodnik Katolicki, r. 1864, nr 44  
Tygodnik Katolicki, r. 1866, nr 4  
Tygodnik Katolicki, r. 1866, nr 52  
Tygodnik Katolicki, r. 1868, nr 21  
Tygodnik Katolicki, r. 1869, nr 32  
Tygodnik Katolicki, r. 1870, nr 44  
Tygodnik Katolicki, r. 1871, nr 32  
Tygodnik Petersburski, r. 1836, nr 2

3. Motty Marceli, *Przechadzki po mieście*, Warszawa 1957.
4. *Reguła Zgromadzenia Służebniczek Boga-Rodzicy-Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, Poznań 1867.

### **Opracowania:**

1. *Dzieje Wielkopolski*, red. Jakóbczyk Witold, t. II, Poznań 1973.
2. s. Kornacka Maria Manfreda, Edmund Bojanowski 1814-1871. (w) *Nasza Przeszłość* 1967, t. XXVI.
3. s. Kornacka Maria Manfreda, Sługa Boży Edmund Bojanowski Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Maryi 1814-1871 (praca w maszynopisie).
4. *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, red. F. Lenort, Poznań 1982.
5. *Niedźwiedzka Zofia, Edmund Bojanowski. Prekursor Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1983.
6. s. Rehmus Joanna, Edmund Bojanowski jako wychowawca, (w) *Katecheta*, r. 1960, nr 6.

7. s. Synowiec Barbara, Religijne wychowanie dziecka wiejskiego wg. pism Edmunda Bojanowskiego, Lublin 1965 (maszynopis, praca dyplomowa KUL).
8. Szelażewicz Agnieszka, Edmund Bojanowski i jego dzieło, Poznań-Warszawa-Lublin 1966.
9. Trzeciakowski Lech, Pod pruskim zaborem, Warszawa 1973.
10. Wielkopolski Słownik Biograficzny, Warszawa - Poznań 1983.
11. Zieliński Zygmunt, Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim 1848-1865, Lublin 1973.

#### **Aktualne opracowania:**

1. Augustynowicz Jan: Pionier polskiego laikatu - Edmund Bojanowski. Wiadomości Parafialne 1995 nr 4 s. 2.
2. Bojanowski Edmund: Dziennik 1855-1871 (wybór, wstęp i przypisy Amelia i Tadeusz Szafraniec. - Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1988. - 342, [2] s., [8] k. Tabl.: fot.
3. Bojanowski Edmund. Bojanowski a nie Lenartowicz autorem „Piosenek wiejskich dla ochronek” / Irena Chyla - Szypułowa. ISME. - 1996, nr 1/2, s. 32-42.
4. Bojanowski Edmund. Edmunda Bojanowskiego twórczość dla ludu. / Grażyna Gzella. *Grabowskie Zapiski Regionalne* - [T.] 7 (1997), s. 3-8.
5. Edmund Bojanowski (1814-1871): zestawienie bibliograficzne /oprac. Urszula Galas. - Leszno: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.
6. Edmund Bojanowski 1814-1871: życie i działalność: bibliografia / oprac. Stefan Jankowiak. - Grabonóg: Muzeum im. Edmunda Bojanowskiego, 1995. -111, [10] s.: fot.- (Biblioteka Grabonoskich Zapisków Regionalnych; nr 3).
7. Fąka Marian: Ziarno wrzucone w ziemię: Edmund Bojanowski (1841-1871) założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej. - Wrocław: Wydano staraniem Sióstr Służebniczek NMP, 1988. - 172 s.: il.
8. Genealogia Edmunda Bojanowskiego na podstawie „Materiałów historyczno - genealogicznych” prof. Włodzimierza Dworzaczka / Łukasz Przybylski. *Grabonoskie Zapiski Regionalne*. - [T.] 7 (1997), s. 51-67.
9. Grocholewski Zenon: Edmund Bojanowski - wyzwaniem dla ludzi świeckich. - Niedziela - 1999 nr 16 A s. 6,
10. Grygiel Agnieszka: Cały wielkopolski Edmund Bojanowski - jedyna osoba świecka, która złożyła zakon. - Gaz. Pozn. - 1999 nr 89, s. 11.
11. Jakóbczyk Witold: Bojanowski Edmund. W: Wielkopolski Słownik Biograficzny. - Warszawa; Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981. - s. 67-68.
12. Jankowiak Stefan: Edmund Bojanowski 1814-1871: życie i działalność: biografia /oprac. Stefan Jankowiak. - Grabonóg: Muzeum im. Edmunda Bojanowskiego, 1995r. – 111s. (Biblioteka Grabonoskich Zapisków regionalnych; nr 3)
13. Jankę Henryk: Edmund Bojanowski. Kronika Gostyńska 1934. 6 nr 6 s. 82-88, portr.

14. Jankowiak Stefan: Bojanowski a czytelnictwo ludowe. *Przyjaciel Ludu* 1992 z. 3/4 wyd. 1994 s. 4-7.
15. Jesse Waław: I one poszły z Nim za Panem: opowieść o E[dmundzie] Bojanowskim i Służebniczkach. - [Poznań: Nakładem autora], 1995. - 171 s. l.
16. Juska Anna: Prace Edmunda Bojanowskiego na rzecz czytelnictwa w Wydziale Literackim Kasyna Gostyńskiego i w Lidze Polskiej. (1-4) *Gazeta Gostyńska* 1994 nr 15-16 s. 35, nr 17-18 s. 31.
17. Kornacka Maria Manfreda: Rola Świętej Góry w życiu Edmunda Bojanowskiego. *Nasza Przeszłość* 1970 t. 32 s. 223-239.
18. Maćkowiak Krzysztof: Działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego. *Przyjaciel ludu* 1991 z. 1 wyd. 1992 s. 13-16.
19. Maćkowiak Krzysztof: Zainteresowania paremiologiczne Edmunda Bojanowskiego. *Grabonoskie Zapiski Regionalne* 1996 t. 6 s. 15-25.
20. Majewska Ewa: Pod urokiem człowieka. *Gazeta Gostyńska* 1994 nr 24 s. 35.
21. mak: Świadkowie wiary. Edmund Bojanowski (1814-1871). *Wiadomości Parafialne* 1995 nr 2 s. 2.
22. Mol Halina: Dziwne pomysły pana Boga. *Posłaniec Serca Jezusowego* 1996 nr 3 s. 34-35, portr.
23. Morthorst Birgitta: „Nędzy trzeba samemu dotknąć”: Edmund Bojanowski (1814-1871) założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej: jego życie, jego działalność, jego dzieło / przekład [z niem.]. - Wrocław: Siostry Służebniczki NMP, 1988. - 119, [1] s.: fot. (w tym kolor)
24. Pachucki Józef: Bojanowski Edmund Wojciech Stanisław (1814-1871). *Polski słownik biograficzny* 1936 t. 2 s. 236, bibliogr.
25. Rafalik Kazimierz: Do ojca naszego. *Przewodnik Katolicki* 1996 nr 42 s. 5, il.
26. Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka: materiały z II Sympozjum Grabonóg 1991. - Grabonóg: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, 1991. - 83 s.
27. Sroka Stanisław: Droga na ołtarze. (I-II). *Gazeta Gostyńska* 1990 nr 4-5 s. 8.
28. Sroka Stanisław: Edmund Bojanowski - działacz oświatowy i charytatywny, publicysta. *Sławni Gostynianie: kalendarz* 1985 s. 24-25, portr.
29. Sroka Stanisław: Niezwykłej dobroci człowiek - „rzecz o Edmundzie Bojanowskim”. *ABC* 1990 wyd. specjalne nr 2. Sympozjum poświęcone sylwetce Edmunda Bojanowskiego Grabonóg-Gostyń s. 2, il.
30. Sroka Stanisław: Ochronki Edmunda Bojanowskiego. *Panorama Leszczyńska* 1984 nr 46 s. 10, 1985 nr 6 s. 11, nr 14 s. 14
31. Szafrąńska Amelia: Surdut czy rewerenda: opowieść o Edmundzie Bojanowskim. - Wyd. 2. - Warszawa: "PAX", 1979. - 392, [2] s.: fot.
32. Tadeusiewicz Hanna: Bojanowski Edmund Wojciech Stanisław (1814-1871) działacz społ.-ośw., współzałożyciel bibliotek wiejskich. W: *Słownik pracowników książki polskiej: suplement*. - Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989. -s. 24-25: bibliogr.

33. Winowska Maria ps. Niedźwiecka Zofia: Edmund Bojanowski prekursor Soboru Watykańskiego II. - Wrocław: Siostry Służebniczki NMP, 1983. - 163 s., [17] s. tabl., [1] k. portr.
34. Zakrzewski Bogdan: Folklor w poglądach religijnych Edmunda Bojanowskiego. *Grabonoskie Zapiski Regionalne* 1996 t. 6 s. 71-76.

**Chronologiczny wykaz placówek zgromadzenia  
Służebniczek Bogarodzicy Niepokalanie Poczętej  
w latach 1850-1871**

Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Rodzaj placówki	Fundator	Uwagi
1.	PODRZECZE W. Ks. Pozn.	3.V.1850	ochronka	E. Bojanowski	
2.	KOPASZEWO W. Ks. Pozn.	3.X.1854	ochronka	Jan Koźmian	
3.	TUREW =TURWIA W. Ks. Pozn.	30.V.1855 4.XI.1860	ochronka lazaret	gen. Dezydery i Antonina z Gruzińskich Chłapowscy	
4.	RABIŃ W. Ks. Pozn.	18.IX.1855	ochronka	generałowa Antonina z Gruzińskich Chłapowska	
5.	ŚREM W. Ks. Pozn.	IV. 1856	ochronka	Tow. Pań św. Wincentego a Paulo	zlikwidowana X.1856
6.	ROGACZEWO W. Ks. Pozn.	11.VIII. 1856	ochronka	Jan Koźmian	zlikwidowana VII. 1857
7.	JASZKÓW =JASZKOWO W. Ks. Pozn.	26.VIII. 1856	Dom macierzysty Nowicjat ochronka	E. Bojanowski	
8.	NIEŚLABIN W. Ks. Pozn.	3.V.1858	ochronka	gmina	zlikwidowana 1864
9.	GÓRKA W. Ks. Pozn.	6.XI.1858	ochronka	hr. Cezary Plater	
10.	MIELŻYN W. Ks. Pozn.	11.IV. 1859	ochronka postulat	ks. Hilary Kuszutski	

Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Rodzaj placówki	Fundator	Uwagi
11.	WRONIAWY W. Ks. Pozn.	25.X.1859	ochronka	hr. Stanisław i Katarzyna z Mielżyńskich Platerowie	zlikwidowana VI. 1863
12.	NIECHANÓW W. Ks. Pozn.	15.V.1860	ochronka	hr. Franciszek Żółtowski	
13.	RUCHOCIN W. Ks. Pozn.	17.V.1860	ochronka	hr. Ignacy Gutowski	zlikwidowana IV.1868
14.	BOREK =ZDZIEŻ W. Ks. Pozn.	<u>24.VI.1860</u>	ochronka	baron Aleksander Graeve	
15.	GOŁĘBIN W. Ks. Pozn.	4.XI.1860	ochronka	hr. Emil i Amelia z Drudzińskich Szoldrscy	
16.	MARCELIN W. Ks. Pozn.	21.XI.1860	ochronka Dom sierot wiejskich	hr. Konstancja z Bojanowskich Łubieńska Wodpol	zlikwidowana V.1861
17.	IWNO W. Ks. Pozn.	19. VIII.1861	ochronka	starościna Franciszka Mielzynska	zlikwidowana 1865
18.	MAŁACHOWO Wierzbiczany W. Ks. Pozn.	20.VIII.1861	ochronka	hr. Władysław Ulatowski	zlikwidowana IV.1868
19.	GRABOSZEWO W. Ks. Pozn.	22.VIII.1861	ochronka	Kazimierz Wilkoński	
20.	PODZWIERZYNIEC pod Łańcutem Galicja	30.XI.1861	ochronka nowicjat	księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna i hr. Alfred Potocki	przeniesiona do Starejwsi 3.X.1863
21.	OPORÓWKO W. Ks. Pozn.	1.VI. 1862	ochronka	hr. Tadeusz Morawski	
22.	LUBASZ W. Ks. Pozn.	4.VI.1862	ochronka	hr. Zygmunt Szuldrzyński	

Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Rodzaj placówki	Fundator	Uwagi
23.	MALINIEC Król. Pol.	12.X.1862	ochronka	hr. Władysław i Honorata z Russanowskich Kwileccy	zlikwidowana 23.IV.1866r.
24.	RUSZKÓW Król. Pol.	13.I.1863	ochronka	hr. Antoni Morzycki	zlikwidowana przed VIII. 1871
25.	OSIEK W. Ks. Pozn.	26.IV.1863	ochronka	hr. Emil i Amelia z Grudzińskich Szoldrscy	
26.	ŁAŃCUT Galicja	6.VIII. 1863	szpital prywatny	hr. Maria Potocka	
27.	STARAWIEŚ Galicja	3.X.1863	ochronka nowicjat	Zgromadzenie	
28.	BIŁKA SZLACHECKA	6.X.1863	ochronka nowicjat	hr. Wanda Cabogowa	
29.	PODHORCE Galicja	12.X.1863	ochronka	hr. Leon Rzewuski	zlikwidowana przez rząd austr. 4.III.1863
30.	ŻUŻEL Galicja	16.X.1863	ochronka	hr. Wanda Kownacka	zlikwidowana przez rząd austr. 4.III.1863
31.	DRZAZGOWO W. Ks. Pozn.	17.XI.1863	ochronka	hr. Zygmunt i Maria z Działyńskich Grudzińscy	
32.	UZAREW W. Ks. Pozn.	29.XI.1863	ochronka	Józef Żychliński	
33.	KRASICZYN Galicja	4.VI.1864 1867-1878	ochronka szkoła	ks. Jadwiga Sapieżyna	zlikwidowana przez rząd austr. reaktywow. 4.III.1863



Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Rodzaj placówki	Fundator	Uwagi
34.	BLIZNE Galicja	11.X.1864	ochronka	Regina Drożdżał	
35.	CZARNKÓW W. Ks. Pozn.	5.III.1865	ochronka	ks. Leopold Lniski	
36.	PORĘBA Śląsk	12.8.1866 1.XI. 1866	ochronka nowicjat	ks. Władysław Schneider OFM i ks. Walenty Rimel oraz lud wiejski	
37.	LEWKÓW W. Ks. Pozn.	9.XII.1866	ochronka	hr. Józef Lipski	
38.	ROGOŻEWO W. Ks. Pozn.	16. XII. 1866 2.V.1867	ochronka lazaret	książę Adam Konstanty i ks. Elżbieta z Działyńskich Czartoryscy	zlikwidowana przez rząd 25.Y1869
39.	NOWODWORZE Galicja	12.11.1867	ochronka	księżna Elżbieta Sanguszko	
40.	POZNAŃ W Ks. Pozn.	przed 27.VII.1867	pielęgowanie p. hr. Cecylii Działyńskiej	hr. Gryzelda Celestyna z Zamoyskich Działyńska	
41.	TARNÓW Galicja	1.IV. 1868	kuchnia dla biednych	zarząd miejski	praca okresowa
42.	ROKOSOWO =ROKOSSOWO W. Ks. Pozn.	2.III.1868	ochronka	książę Adam Konstanty i ks. Elżbieta z Działyńskich Czartoryscy	
43.	SKRZYSZÓW Śląsk	19.IV.1868	ochronka	ks. proboszcz Ring	
44.	GRANOWO W. Ks. Pozn.	2.VII.1868	ochronka	ks. proboszcz Marcin Chwaliszewski	

Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Rodzaj placówki	Fundator	Uwagi
45.	ROŻNÓW W. Ks. Pozn.	23.VIII.1868	ochronka	hr. Stanisław i Aniela z Bnińskich Baranowscy	
46.	DOBRAU =DOBRA Śląsk	30.XI.1868	ochronka	hrabina Scherr- Thoss	
47.	TARNÓW Galicja	1.II.1868	szpital miejski	zarząd miejski	
48.	PISARY Galicja	15.XI.1869	ochronka	hr. Katarzyna Potocka	
49.	DZIKÓW Galicja	20.IV.1870	ochronka i szpital prywatny	hr. Zofia Tarnowska	istniała bardzo krótko
50.	WIELICHOWO W. Ks. Pozn.	26.VII. 1870	ochronka	ks. Proboszcz Walenty Gimzicki	
51.	GROSS SCHIMNITZ =ZIMNICE WIELKIE Śląsk	31.VII.1870	ochronka	Jan Gloński	zlikwidowana
52.	PRAŁKOWICE Galicja	20.X.1870	ochronka szkoła	hr. Henryka Družbacka	
53.	TRZEBAW W. Ks. Pozn.	14.XI.1870	ochronka	hr. Cecylia Działyńska	
54.	TRZEMESZNO W. Ks. Pozn.	7.V.1871	ochronka	ks. proboszcz Napoleon Tomaszewski	

WYKAZ sporządzono na podstawie następujących źródeł: Archiwum Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia w Dębicy. Dziennik Edmunda Bojanowskiego (1853-1871); Archiwum Generalne Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Pleszewie, Notatki Edmunda Bojanowskiego o Ochronkach (uwierzytelniony odpis, oryginał zaginął); Notatki M. Elżbiety Szkudłapskiej o początkach Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Maryi, Jasków 9.II.1895r.; Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Zespół: Akta Ordynariatu Arcybiskupiego, Akta Arcybiskupie Generalia Zakładów Ochronkowych Służebniczek Bogarodzicy, Gen. 261, Vol. I, 1855-1897, Sygn.: OA VIII. 94; Tadeusz

Żychliński, Złota Księga szlachty polskiej, T. 1 -31, Poznań 1879-1908; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydany pod redakcją Filipa Skulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, T. I-XV/2, Warszawa 1880-1904; „Tygodnik Katolicki”, Grodzisk, 1860, Nr 2 - Kronika, Archidiecezja Poznańska; Nr 10 - Mielżyn 9 czerwca; Nr 20 - Wizyty pasterskie; Nr 35 - (Koresp.) Poznań; 1861, Nr 6 - (Koresp.) Mielżyn 12 stycznia 1861; Nr 36 - (Koresp.) Iwno pod Krotoszynem dnia 19 sierpnia 1861; Nr 37 - Kronika, Uzupełniamy statystykę Ochron; 1862, Nr 45 - (Koresp.) Jasków pod Śremem dnia 26 października; 1866, Nr 52 - (Koresp.) z Ostrowa dnia 18 grudnia; 1869, Nr 32 - Z diecezji przemyskiej (Dokończenie o wizycie pasterskiej); Nr 38 - Wizyty pasterskie, II.